

ŻYCIE WOŁYNIA

WYCHODZI RAZ NA TYDZIEŃ.

Rękopisów Redakcja nie zwraca. Za terminowy druk ogłoszeń niezastrzeżonych Administracja nie odpowiada.

Treść Nr. 22 (120) „Życia Wołynia” 1) Przed zgromadzeniem narodowym w stolicy — *Juljan Podoski*. 2) Jaki był motyw zamachu — *Zygmunt Wasilewski*. 3) Na marginesie oświadczenia min. Młodzianowskiego — *Mag.* 4) Lista przeznaczonych do usunięcia z Wołynia — *Artur Pollak*. 5) Tygodniowy przegląd polityczny. 6) O kresach i na Kresach — *Sers.* 7) Kubuś i Janek — *S. Zenobi*. 8) Z pionowej grędy (Denuncjanci i denuncjacje) — *Serafin Sowa*. 9) Pielgrzymka N. O. K. do Częstochowy w dniu 3-go maja — *Heryka Peczeni*. 10) Nowości wydawnicze. 11) Tydzień Wołynia. Kronika — Korespondencje i Listy do Redakcji.

Zjednoczenie Rzemieślników Polskich w Łucku

Jagiellońska 115

PRZYJMUJE

BRYCZKI i POWOZY

na obstalunek i do odnowienia

WYKONANIE TERMINOWE

ROBOTA SOLIDNA

CENY KONKURENCYJNE.

Z POWAŻANIEM

3357-7-1.

J. Łuksza, A. Gałkowski, J. Nagrodzki i M. Marynowicz.

OGŁOSZENIE.

PAŃSTWOWY BANK ROLNY

wydzierżawia we własnych lasach polowania na okres paroletni w majątkach:

Telechany, pow. Kossowski, Wysock, pow. Stoliński, Barezno, pow. Kostopolski, Obhowo-Hurby, pow. Dubieński.

Szczegółowe warunki i informacje można otrzymać w Warszawie, ul. Mazowiecka 6, Dział Agrarny Państwowego Banku Rolnego i w Oddziale Banku we Lwowie, ul. Halicka 21, jak również na miejscu w majątkach u przedstawicieli Banku.

Termin składania ofert do 10 czerwca r. b.

3340-3-2

PIWO Żądajcie wszędzie PIWO

Marcowe oraz Monachijskie (ciemne)

Browaru SZNAJDERA w Łucku.

3369-10-1

Ogłoszenie.

Na zasadzie art. 17 Ustawy z dnia 31.VII.1923 r. o scalaniu gruntów (Dz. Ust. R. P. Nr. 92 ex 1923 poz. 718) i § 48 pkt. „b” Rozp. Wyk. z dnia 27.II.24 r. do cyt. Ustawy (Dz. U. R. P. Nr. 23 ex 1924 poz. 266) ze zmianami wprowadzonymi art. 10 Ustawy z dn. 18.XII.25 r. (Dz. Ust. Nr. 15 ex 1926 poz. 84) Okręgowy Urząd Ziemski w Łucku niniejszem podaje do publicznej wiadomości, że Okręgowa Komisja Ziemska w Łucku, na posiedzeniu jawnym w dn. 24 lutego 1926 roku rozpoznawała sprawę w przedmiocie wniosku o wdrożenie postępowania scaleniowego gruntów wsi Zdzarki Małe, gm. Grzybowica, pow. Włodzimierskiego i na zasadzie przepisów cytowanej wyżej ustawy o scalaniu gruntów — postanowiła:

I. Wniosek gospodarzy wsi Zdzarki Małe z dnia 3.II.1923 r. o wdrożenie postępowania scaleniowego, zbadany przez Komisarza Ziemskiego na pow. Włodzimierski w dniu 18.VII.1923 r. i poddany powtórnemu badaniu w dniu 9.XI.1924 roku w celu uzgodnienia z ustawą o scalaniu gruntów z dnia 31.VII.1923 r. — zatwierdzić.

II. Ustalić obszar scalenia na ok. 349 (trzysta czterdzieści dziewięć) ha gruntów w 2-ach działach położonych, a skł. dających się: z gruntów udziałowych: wsi Zdzarki Małe ok. 345 ha, oraz gruntów majątku Zdzary, własn. Marcelego Gużkowskiego około 4 ha położonych wśród gruntów wsi Zdzarki Małe — przyczem w granicach następujących: Dział I — z północy gruntu wsi Zabłoćce, maj. Zabłoćce i znowu wsi Zabłoćce, od wschodu gruntu wsi Zdzary Duże, od południo-zachodu rzeka Bug, a dalej na zachód gruntu majątku Zdzary i gruntu wsi Zdzarki Małe, nabyte z maj. Zdzary. Dział II — z północy z gruntami wsi Zdzary Duże, od wschodu i południa z gruntami nabytymi przez wieś Zdzarki Małe z maj. Zdzary, a od zachodu ze wsią Litowież i Grzybowica.

III. Wdrożyć jednocześnie postępowanie scaleniowe na całym obszarze w p. II niniejszego wymienionym.

Okr. Urz. Ziemski w Łucku.
3355—1—1

Ogłoszenie.

Kto z Szanownych Panów Obywateli miasta Łucka, zechce pomóc w kierunku rozwoju rzemiosła polskiego i dostarczeniu mieszkańcom Łucka, taniej i dobrej reperacji mechaniczno-precyzyjnej: niech wskaże pomieszczenie 9—16 metrów kwadratowych „lub teren na postawienie budki” przy ruchliwej ulicy, za opłatą według umowy, na pracownię mechaniczno-precyzyjną.

Łaskawe zgłoszenia piśmienne i ustne przyjmuje E. Waga ul. Unji Lubelskiej № 7, dom Krajewskiego, w podwórzu od godz. 4 popołudniu do 8 wieczorem.
3367—1—1

Nr. 30|26 r

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łucku Stanisław Krasucki zamieszkały w Lubomlu, przy ul. Sadowej Nr 10 na zasadzie 1030 art. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 8 czerwca 1926 r. o godz. 10 zrana we wsi i gminie Pulmo powiatu Lubomelskiego odbędzie się sprzedaż przez licytację na rzecz Banku dla Handl. i Przemysłu Oddz. Sieolce ruchomości składających się z jednego fortepianu półkoncertowego firmy: „Blüthner”, ocenionego na sumę 1.500 zł. i stanowiącego własność Wiesława Kossowskiego i Czesława Zaorskiego. Spis rzeczy i szacunek takowych przejrany być może w dniu licytacji.

m. Luboml, d. 24.V.26 r.

Komornik Sądowy
3349—1—1 St. Krasucki

Nr. 162|1926 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łucku na powiat Horochowski Zdzisław Gortatewicz, zamieszkały w Horochowie przy ul. Piłsudskiego l. 34 na zasadzie art. 1030 Post. cywiln. podaje do publicznej wiadomości że w dniu 7-go czerwca 1926 r. od godziny 10 z rana w m. Horochowie przy ul. Piłsudskiego odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomego majątku do Dawida Cymermana należącego i składającego się z urządzenia domowego ocenionego na 630 zł.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrane być mogą w dzień licytacji.

m. Horochów, d. 18.V.26 r.
Komornik Sądowy
Z. Gortatewicz

3352—1—1

Nr. 188 i 189/26.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łucku Witold Korabius zamieszkały we Włodzimierzu, przy ul. Dubnickiej № 9 na zasadzie 1030 art. Pos. Cyw. ogłasza, że w dniu 7 czerwca 1926 r. o godz. 10 z rana w fol. DREWIC gminy Poryck

odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości Ksawerego Rudnickiego na rzecz Włodzimierza Kwiatkowskiego, składających się z żywego i martwego inwentarza ocenionych na 5100 zł.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrany być może w dniu licytacji.

m. Włodzimierz dn. 20.V.1926 r.

Komornik Sądowy
3350—1—1 W. Korabius.

Ogłoszenie.

Wobec ukazania się w piśmie „Życie Wołynia” z dn. 2 maja 1926 r. za Nr. 18 (116) artykułu pod tytułem „Coś niecoś o Włodzimierzu”, w którym umieszczona została wiadomość o szkodliwej działalności Biura podań Hamermana i Rojten-sztejna we Włodzimierzu i osadzeniu ich w areszcie bez podania w rzeczonym artykule imion tych Panów, niniejszem, ze względu na to, że ja noszę identyczne nazwisko jednego z tych Panów, w formie ogłoszenia prostuję i wyjaśniam następująco: że nie dotyczy to osoby mojej — Natana Hamermana — ani też biura porad prawnych mego, egzystującego we Włodzimierzu od roku 1919 i że z osobą, w swoim czasie aresztowanego, Benjamina Hamermana, ani z jego osobą, ani też z ich biurem nic wspólnego nigdy nie miałem, nie mam i że nic mnie z takowymi nie łączyło i nie łączy, prócz identycznego nazwiska jednego z nich.

Włodzimierz, dn. 21.V.1926 r.
3353—1—1 Natan Hamerman.

Obwieszczenie.

Na zasadzie art. 1401, 1402, U. P. C. i art. 1239 A. X. cz. I. 26 pr. res. Sąd Pokoju w Łucku na Wołyniu, wzywa spadkobierców zmarłej w dniu 5 lutego 1904 r. Ruchli Akselrud, ażeby w ciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia niniejszego zameldowali prawa swoje do pozostałego po jej śmierci majątku.

Sprawa 2 № 61/26.

Sędzia Pokoju
3348—1—1. w Łucku.

Kupujcie Towar Krajowy!

ŻYCIE WOŁYŃNIA

Czasopismo bezpartyjne, myśli i czynowi polskiemu na Wołyniu poświęcone

wydawane pod kierownictwem Juljana Podoskiego.

Nr. 22 (120).

ŁUCK, 30 maja 1926 r.

Rok III.

PRZED ZGROMADZENIEM NARODOWYM W STOLICY.

W nadchodzący poniedziałek ma się stać w Warszawie fakt, będący niejako koroną zdarzeń, które z błyskawiczną szybkością rozwijały się w przeciągu dwóch, tak ciężkich dla narodu i państwa, a bynajmniej niezlikwidowanych w swych skutkach, tygodni.

Obie połączone izby ustawodawcze, Sejm i Senat, zbiorą się, aby wybrać trzeciego z rzędu Prezydenta Państwa.

Chwila to niezmiernej wagi politycznej i olbrzymiego napięcia, mówmy otwarcie, — nerwów wszystkich obywateli, miłujących Ojczyznę i miłujących wspólną niepodległość. Jeśli w ub. tygodniu, na temże miejscu, uderzyliśmy w dzwon żałobny, jeśli wespoły ze społeczeństwem rozumiejącem nas i będąc wyrazicielem jego uczuć, nie kryliśmy bólu z powodu okropnych wypadków w stolicy państwa, to — czy dzisiaj posładamy jakiegokolwiek bądź powody do zmiany naszego stanowiska?

Dwuch prezydentów dotychczas posiadała odnowiona, boimy się używać terminu „odrodzona“, Rzeczpospolita i dwie wraz z nimi przeżyliśmy tragedje. Kto zaś nam zaręczy, że nie przeżyjemy — trzeciej?

Wprawdzie p. Marszałek Rataj, przed ogłoszeniem daty zgromadzenia narodowego, oświadczył, że posiada wszelkie gwarancje, iż odbyć się ono będzie mogło w warunkach zupełnego bezpieczeństwa, z zapewnieniem wszelkich swobód konstytucyjnych, ale doznane doświadczenie uczy: „nie zawsze w Polsce takie zapewnienia urzeczywistniać można“

Przypuśćmy jednak z całą dobrą wolą, że Marszałek Rataj, mąż w patryjotyzmie swym wypróbowany, dzielny sługa swej Ojczyzny i swego państwa,

— nie myli się. Wówczas również wolno nam zadać pytanie:

— A z czym i poco mamy iść do wyborów nowego prezydenta?

Nie przesadzamy wypadków.

Nie posiadamy żadnego prawa „krakać“.

Lecz — gdybyśmy mieli cokolwiek w tej sprawie do powiedzenia, gdyby od zdania naszego cokolwiek — tam — zależało, to byśmy ani chwili nie wahali się poradzić:

— Niech głosują „tamci“! My mamy tylko kartki białe,

czyli — „neutralne“ i tylko takie rzucimy do urny...

Kto mimo wyraźnej propozycji wolał brać władzę sam, niż ją otrzymywać drogą uświęconą przez prawo, niech nie żąda od narodu, aby prawem władzę przejętą, czy władzy przejście uświęcał.

Pójdziemy dalej jeszcze:

— Kto umiał „działać sam“ — niech też „sam weźmie“ całkowitą odpowiedzialność za swoje działania — przeszłe i przyszłe!

Juljan Podoski.

JAKI BYŁ MOTYW ZAMACRU?

Od pierwszej chwili wybuchu 12 maja, nad wypadkami zawisło niepokojące pytanie, jakie są motywy zamachu, jaki jego cel. *Cui bono?* Na pytanie to Polak nie ma dotąd jasnej odpowiedzi, gdy już spokój na ulicy, niestety, spokój żałobny, gdy w oczach mającą cyfry nie do wiary: 300 zabitych, tysięcy rannych! Zabitych i rannych w walce bratobójczej!

Pytanie to zaraz pierwszego dnia walk zadali samemu sprawcy zamachu dziennikarze. Słowa odpowiedzi były ogólnikowe i stawiały rzecz na gruncie pobudek idealizmu etycznego: „za wiele nieprawości“! Było to jedyne wyjaśnienie autentyczne ze źródła bezpośredniego. Ono też stało się podstawą późniejszych komunikatów urzędowych i komentarzy prasy, oddanej sprawie przewrotu. Komunikat urzędowej Pol. Agencji telegraficznej z d. 14 maja wyjaśnia istotę czynu, że miał on na celu „obronę wojska przed krzywdą“, nawołuje ogół do pomocy, „aby społeczeństwo odetch-

nęło pod rządami ludzi dzielnych, mocnych i nieskazitelnych“. „To, co się stało, kończy się komunikat — jest początkiem moralnego odrodzenia Państwa“.

Ten sam motyw moralnego oczyszczenia przez cały czas walki wysuwała prasa rewoltowi oddana. Organ mniejszości narodowych „N. Kurjer Polski“ 15 maja piórem red. St. Grossterna określa znaczenie czynu jako „program etyczny“, z czego wyciąga wniosek, że wynikiem jego będzie „sprawiedliwość“ dla mniejszości narodowych. To był pierwszy wierzchołek realności, jaki się wy dobył z powodzi słów romantycznej treści. Dopiero po walce, gdy doszło do zrealizowania politycznego wyników militarnej przewagi, coraz więcej zaczęło się ukazywać tego ładu, na którym się opierała rewolucja wojskowa.

Są to trzy kompleksy interesów: 1) punkt bezpośredniego wyjścia: wojsko samo z zupełnie wyjaśnionym motywem interesu i celu, raczej jako fakt

czynu, fakt ofiary złożonej dla bliżej nieznanym sobie celów, 2) kompleks interesów socjalno-rewolucyjnych, związanych nadziejami na przewrót i czynnie z przewrotem współdziałający (PPS.) i 3) kompleks interesów politycznych, sprzecznych z ideałem Polski mocarstwowej, który w drodze mozolnej ewolucji począł się już realizować w oparciu politycznym o rząd większości narodowej. Dla orientacji można te grupy oznaczyć tytułami dzienników warszawskich, które wciągały przez propagandę opinię publiczną w akcję każdej grupy: 1) „Polska Zbrojna“, 2) „Robotnik“, 3) „Kurjer Poranny“, „Nowy Kurjer Polski“, „Głos Prawdy“ i parę innych subsydjowanych brukowców. Do tej trzeciej grupy, nie bez logiki wewnętrznej, weszła właściwie już i „Polska Zbrojna“, nabyta niedawno jakoby przez wydawców „Kurjera Poran.“. Grupa ta odznaczała się wielkimi środkami materialnymi, krzykliwością uliczną i bezceremonjalnym traktowaniem prawdy.

Otóż, gdy doszło do formowania nowego rządu po przewrocie, panem sytuacji stała się ta trzecia grupa, nazywająca się demokracją polską i walcząca o wolność powszechną. Ona wyłoniła z siebie rząd. O pierwszej grupie nie umiemy i nie chcemy mówić, jaki jest jej pogląd na sposób realizowania zwycięstwa w drodze konstytucyjnej. Druga grupa w szeregu rezolucyj zastrzegła się przeciw takiemu rozwiązywaniu przewrotu i zapowiada dalsze prowadzenie dzieła w drodze rewolucji socjalnej. Jedyna styczna grupy socjalnej z trzecią polityczną jest ta, że obie warują nową erę w stosunku do mniejszości narodowych.

Teraz dopiero w związku z budową nowego rządu, prasa trzeciej grupy ujawniła główny motyw przewrotu. Jest to motyw polityki polskiej w stosunku do innych narodowości wewnątrz kraju i w stosunkach zagranicznych. „Nowy Kurjer Polski“, nie schodząc zresztą z drogi nadanej mu przez b. ministra hr. Al. Skrzyńskiego, najbardziej ten moment uwydatnił. Utrzymuje on (16 maja), że ów motyw... moralny, o którym wyżej, zarówno sam Piłsudski,

jak i rząd obecny, do którego teraz wchodzi, czerpali i czerpać będą ze źródła międzynarodowego.

„Rząd ten będzie czerpać swą siłę na wewnątrz i zapewniac potęgę Polski (Polsce?) na zewnątrz z niewyczerpanej krynicy moralności w stosunkach międzyludzkich i międzynarodowych. W imię tej moralności Marszałek Piłsudski wszedł na czele swych mężnych, bohaterskich żołnierzy do Warszawy“...

Wyznanie to kończy się formułą znamioną: że „dusza demokracji polskiej“ tak urządzi „Najjaśniejszą Rzeczpospolitą“, aby „zabłysnęła ku chwale i pożytkowi wszystkich swoich obywateli i ku zadowoleniu wszystkich państw i narodów świata“.

Z formuły tej wynika, że celem polityki polskiej ma być to, aby z niej „zadowolone“ były wszystkie państwa i narody i żeby z tego mieli pożytek osobisty obywatele polskich rozłogów środkowo - europejskich.

Budowa nowego rządu z p. Augustem Zaleskim jako ministrem spraw zagranicznych, który ten program zadowolenia państw obcych i pożytku obywateli wykonywał podczas wojny wspólnie z p. Lednickim, ma fasadę w stylu wyżej naszkicowanym. To rozpoznanie stylu opieramy na znajomości ludzi i grup, które na rząd ten się złożyły. Miały one sposobność już przedtem zaznajomić nas ze swymi widokami na rozwój stosunków w Europie, w której jakoby pojęcia narodu i mocarstwa narodowego wkrótce zagi-

nę. „Prawica“ ze swojemi ambicjami Polski mocarstwowej jako państwa narodowego, mogła przeszkodzić realizowaniu tamtego ideału. Należało to niebezpieczeństwo zażegnać za wszelką cenę, choćby hekatombą w walce z rodakami. Wielka gra, wielka stawka.

Niemcy, które zawsze dobrze znały nasze stosunki i naszych ludzi, jak dowiadujemy się z telegramów PAT-a, z zadowoleniem przyjęły wiadomość o przewrocie. „Vossische Zeitung“ (15.V) zapowiada Polsce trudną sytuację finansową „pod kontrolą Ligi Narodów“. „Zamach wojskowy został zwycięsko zakończony, najważniejszy jednak etap dopiero nastąpi“. Przepowiada zawikłanie w stosunkach z Rosją, Józef Piłsudski, bowiem przeprowadzając swój program federacyjny, będzie się domagał terytorjów białoruskich i ukraińskich.

Nieokreślony pozytywnie moment idealizmu etycznego wymagał, niestety, uzasadnienia negatywnego przez rzućcie cienia na moralność obalonego rządu prawicowego. Cały wywód etycznego hasła wyprowadzono popularnie z tego, że tamten rząd składał się jakoby ze „złodziei“. Stała się wielka krzywda moralna narodowi, który tamten rząd zaufaniem darzył, krzywda ludziom, cięższa niż robią kule. I niepotrzebna, Tylko brak odwagi cywilnej nie pozwolił wyznać odrazu istotnego motywu zamierzeń.

Zygmunt Wasilewski.

„Mysł Narodowa“

Na marginesie oświadczenia min. Młodzianowskiego.

Spółczesność polskie z najwyższą uwagą i niedającą się wypowiedzieć w słowach troską o los państwa, odrodzonego w bólu i obficie zroszonego krwią swych synów, śledzi bieg przeżytych tragicznych wypadków i z niepokojem spogląda w przyszłość.

Szumne hasła w zacietrzewieniu demagogii partyjnej rzucane na pożarcie tłumu o uzdrowieniu moralnym, o poprawieniu stanu materialnego pracujących mas i omal że nie o uszczęśliwieniu narodu jed-

nym zamachem — jak by za dotknięciem różdżki czarodziej-skiej, mogą narazie omamić bezkrytyczne masy i nawet wzbudzić w nich wiarę w lepszą przyszłość.

Jeżeli jednak sumiennie, z bezwzględny m obiektywizmem spojrzemy na sytuację obecną naszego państwa i zechcemy wnikać w istotne przyczyny ciężkiego bytowania naszego, to, w logicznym myśleniu, dojdziemy do surowej prawdy, że przyczyny te leżą głębiej i że bogactwa i kultury narodu nie

tworzy się łamanem podstawowych praw i zapowiedzią szeregu reform, a może i wprowadzeniem ich w życie, lecz wysiłkiem całego narodu, mroźną, długoletnią i sumienną pracą.

Takich zagadnień, jak skutki wojny światowej, niepomyślne geograficzne położenie państwa, skonsolidowanie ekonomiczne i prawne państwa, wydzielonego z trzech zaborów, uzyskanie rynków zbytu dla przemysłu, wytworzonego na szersze rynki i nie mogącego się umieścić w obecnych granicach i wiele innych potrzeb państwowych, które są prawdziwymi przyczynami przesilenia i zmagania — nie da się załatwić dokonaniem gwałtownych

czynów, lub jednym pociągnięciem pióra.

Uregulowanie i uzdrowienie tych spraw wymaga wiele czasu, wewnętrznego i zewnętrznego spokoju i pracy wytrwałej.

Czy dokonywane się obecnie zmiany w naszym ustroju państwowym mogą sprzyjać warunkom normalnego rozwoju naszego życia, w to nie tylko wątpimy, ale kategorycznie twierdzimy, że gwałtem i szarpaniem państwa się nie buduje.

W takiej sytuacji mogą odnieść korzyść dziesiątki jednostek, łowiących ryby w mętnej wodzie, lub chciwi sąsiedzi, lecz nie cierpiący naród.

To też ze zdziwieniem i obawą o los państwa widzimy

w prasie wysypanie, jak z rogu obfitości, projektów szeregu reform, zapowiedzianych przez tymczasowy rząd, które to projekty ma przetworzyć naród w swoim organizmie.

Do tych projektów, które zapowiedziane zostały przedstawicielom prasy przez kierowników nawy państwowej a które dla społeczeństwa polskiego na kresach mają życiowo pierwszorzędne znaczenie, a między innymi do sprawy osadnictwa i parcelacji na kresach, musimy się specjalnie ustosunkować i dobitnie w tej sprawie wyrazić głos opinii publicznej.

Sprawę tę obszerniej poruszamy w najbliższym numerze naszego pisma.

Mag.

„Lista przeznaczonych do usunięcia z Wołynia“.

Niektóre osoby pod względem przekonań politycznych, należące do obozu, któremu się zdaje, iż w ostatnich wypadkach odniósł zwycięstwo, a zatem posiada niczem nieograniczone prawo do „przemeblowania“ Polski na swój sposób i wedle swoich chęci, — odbyły poufne zebranie w Łucku.

Na zebraniu tem, odbytem w prywatnym mieszkaniu w sposób narazie konspiracyjny, dyskutowano sprawę autonomji ruskiej dla Wołynia, sprawę stosunku do mniejszości narodowych, oraz specjalnie intensywnie zajęto się układaniem listy tych działaczy społecznych i urzędników państwowych, którzy zdaniem zebranych, jaknajprędzej powinni być z Wołynia usunięci. Osoba dobrze poinformowana przytaczała nam kolejno nazwiska, które na liście tej znalazły się. Nie wymieniamy jej narazie, chociażby ze względu na całą bezsensowność podobnej „polityki“. Podkreślamy jedynie cały bezsens i złośliwą naiwność garści ludzi, która obecnie uważa się za uprawnioną do... „dzielenia skóry na żywym jeszcze niedźwiedziu“.

Zwrócono nam uwagę i na ten szczegół, że pewna część „radykałów wołyńskich“, sporządzająca listę tych, którzy mają być i muszą być „z Wołynia wyrugowani“ — nie szczędzili w niej przyjaciół i kolegów, z któ-

rymi żyli i żyją w pozornie najbliższej przyjaźni.

Znamy nazwiska tych osób.

Charakterystycznym jest również i to, że do liczby osób zaliczających siebie do tych, którzy są uprawnieni do spowodowania „rugów“, należą osoby same najmocniej zagrożone usunięciem z zajmowanych stanowisk, wskutek wykrytych nadużyć w ich urzędach, a więc moglibyśmy sądzić z tego, że osoby te używają pewnego rodzaju systemu, który polega na odwróceniu uwagi od własnych przewinień, na rzekome winy cudze!

Samoasekuracja tych osób jest nader — budująca.

Świadczy ona także o wysokim poziomie moralnym pewnych jednostek, podległych swojej władzy, które — na sposób istic wschodni, pozwalają sobie — „rugować“ własnych naczelników.

Powojenny upadek moralności społecznej w Polsce jest ogólnie znany.

Zły przykład jest nader chętnie naśladowany.

Jeśli pewna część społeczeństwa, która w myśl odwiecznych wymagań powinna być apolityczna, uważała za słuszną zbrojną interwencję w sprawach politycznych, to dla czegożby pewna część „radykałów wołyńskich“, najbardziej do tego nieuprawniona, nie miała zajmować się sprawą „rugów“?

Albowiem — bardzo przyjemnie jest „czynić rugi“, kiedy jednocześnie ma się nadzieję zostać zamiast wyrugowanych — wojewodami, starostami,zydentami miast, lub chociażby byle czem, byle — zostać!

Artur Pollak.

Dr. M. GIERSZUN

choroby kobiece, dziecięce i wewnętrzne.

Leczenie gruźlicy.

Przyjmuje od 10—12 i od 4—6.

Łuck, Dominikańska 33.

Wszystkim życzliwym, którzy w tak ciężkiej dla mnie chwili okazali tyle serca, dowodów współczucia i odprowadzili na miejsce wiecznego spoczynku drogą mi zwłok męża mego

ś. p.

PAWŁA KONACHIEWICZA

nie mogąc osobiście, składa tą drogą serdeczne podziękowanie.
3351—1—1

Ż O N A.

TYGODNIOWY PRZEGLĄD POLITYCZNY

REFLEKSJE.

Ubiegły tydzień polityczny obfitował w „atrakcje”. Przyczyniły się do tego dwa fakty. Pierwszym to zbliżające się Zgromadzenie Narodowe, które ma wybrać nowego Prezydenta. Drugim, nagła gadatliwość rządu. Można bez przesady powiedzieć, że żaden z dotychczasowych rządów, w tak krótkim przeciągu czasu, nie wypowiedział tak wielu słów. Mówili pp. Bartel, Młodzianowski, Mąkowski. Udzielał wywiadów „Kurjerowi Porannemu” p. Piłsudski.

To co mówił rząd nasz w osobie p. premiera, podajemy w komunikacie osobnym.

Zwrócić musimy uwagę na dwa szczegóły znamienne tego oświadczenia.

A więc p. premier stwierdził w nim publicznie, że „niema wpływu na Wielkopolskę” i drugie, na pytanie jednego z dziennikarzy [w czasie konferencji prasowej zadane, stwierdził, że „posiada dosyć odwagi osobistej, aby pojechać do Poznania”.

Oświadczenia te są znamienne. Albowiem „silny rząd” jakim chciał i chce być p. Bartel ze swym gabinetem, nie posiada dość mocy, aby „mieć wpływ na Wielkopolskę”. (Sic!). Stwierdzenie przez p. premiera faktu, że musi mieć aż „dość odwagi, aby pojechać do Poznania” — również nie przekonuje nas o — sile tego rządu.

W każdym razie stwierdzić można, że mimo różowych komunikatów o sytuacji w tamtej dzielnicy, nie jest tam znowu tak wesoło. I z tem *musi się liczyć* „silny rząd p. Bartla”. Jakie są nastroje Poznańskiego wobec nowego rządu — wiemy z całej prasy.

Nie mniej ważnym zdarzeniem doby ostatniej jest — Zgromadzenie Narodowe. Lewica radaby widzieć jako elekta p. Piłsudskiego. W tym celu usiłowała porozumieć się chociażby z klubami mniejszości narodowych. Pierwszej odpowiedzi udzielił klub białoruski w osobie posła Taraszkiewicza, odpowiedź tę znajdują czytelnicy w osobnym komunikacie. Prawdopodobnie i inne kluby mniejszościowe odpowiedzą to samo. O stanowisku stronnictwa umiar-

kowanych tymczasem głucho. Z doświadczenia zaś wiemy, że każde milczenie w skutkach swych dla przewodników nie bywa przyjemne.

To też, jak się zdaje, to milczenie właśnie doprowadza do wybuchu namietności pisma lewicowe. Szczytem namietności stał się artykuł „Kurjera Porannego”, organu w którym dzisiejszy p. minister spraw wojskowych często umieszcza swoje wywiady. Artykuł ten zatyłowano wykwinicie: „Kwestja

Pan Bartel o zadaniach rządu i prezydenta Rzeczypospolitej.

Na konferencji prasowej w siedzibie prezydium rady ministrów, p. prezes rady ministrów Bartel odczytał oświadczenie rządu treści następującej:

„Wobec ustalenia przez p. marszałka sejmowi terminu i miejsca Zgromadzenia Narodowego, rząd uważa za swój najpilniejszy obowiązek zabezpieczenie spokoju i bezpieczeństwa, oraz zewnętrznych warunków dla swobodnych obrad Zgromadzenia.

Zarazem, mając na względzie, że opinia społeczna powszechnie, w sposób natarcywy, domaga się rozwiązania ciała ustawodawczego, rząd musi liczyć się z przewidywaniami takiego rozwiązania i wynikającymi stąd dla zarządu państwowego konsekwencjami.

Podobnież panuje zgodne przekonanie w opinii publicznej o konieczności wprowadzenia pewnych zmian w konstytucji Rzeczypospolitej przede wszystkim w kierunku nadania prezydentowi Rzeczypospolitej prawa rozwiązywania ciała ustawodawczego. Zmiany te mogą być uchwalone w myśl art. 125 konstytucji zarówno przez obecne ciało ustawodawcze, jako też przez przyszły sejm kwalifikowaną większością głosów.

Niezależnie od tego jaką drogę obiorą ciała ustawodawcze, czy uchwalą te zmiany jeszcze przed swym rozwiązaniem w składzie obecnym, czy też pozostawią sprawę do rozstrzygnięcia przyszłemu sejmowi, już obecnie zachodzi potrzeba dokonania szeregu aktów państwowych, usuwających w sposób doraźny najważniejsze niedomagania w ustawodawstwie, w zarządzie państwowym i samorządowym, oraz w stosunkach społecznych i gospodarczych.

Wobec niemożności dokonywania tych zarządzeń, o ile one wymagają formy ustawowej przez ciała ustawodawcze w obecnym ich składzie, jako ulegające domniemanemu rozwiązaniu, staje się rzeczą nieodzowną wyposażenie prezydenta Rzeczypospolitej na okres przejściowy w szczególne pełnomocnictwa, uprawniające do podjęcia kroków naprawy zarządu państwowego i samorządowego w szczególności przez wydanie nowych ordynacji wyborczych, reorganizację zarządu państwo-

wzięcia prawicy za mordę”. Przypuszczać należy, że sam tytuł dopowie czytelnikom, o co tu chodzi.

Najważniejszą, jak nam się wydaje, jest wiadomość udzielona prasie przez marszałka Piłsudskiego, a dotycząca dalszych losów sejmu i senatu. Ponieważ dzisiaj ten fachowo - wojskowy resort ministerjalny, najwięcej posiada do powiedzenia i w sprawach politycznych, więc i tę enuncjację pozwalamy sobie przedrukować.

wego w zakresie władz naczelnych, cywilnych i wojskowych oraz władz organów im podległych, reorganizację samorządu, ujednostajnienia organizacji sądownictwa, uzgodnienia ustaw obowiązujących z konstytucją i t. p. oraz naprawy stosunków skarbowych i gospodarczych przez szereg odpowiednich rozporządzeń z mocą ustawy.

Odpowiednia ustawa ramowa, stanowiąca w zasadzie wyraz woli ciała ustawodawczego co do wymienionych zarządzeń w dziedzinie administracji i stosunków gospodarczych państwa, byłaby zrealizowana w szczególności drogą rozporządzeń prezydenta Rzeczypospolitej, wydawanych w okresie „przynajmniej jednorocznym od czasu jej uchwalenia.

Projekt takiej ustawy jest opracowany przez rząd i we właściwej chwili będzie złożony sejmowi”.

Piłsudski o sejmie i senacie.

„Przypuszczam, iż sejm i senat po wyborze nowego prezydenta ustąpią opinii o tyle, że się na pewien czas rozejdą, zawieszwszy miecz Damoklesa swoich przywilejów i praw zahamowania każdej czynności rządowej nad głową nowego elekta, który zając się będzie musiał utworzeniem nowego rządu. Daj Boże, aby przy tem tworzeniu nowego rządu nowy elekt nie został skompromitowany niemożliwością dokonania tej pracy w szybkim tempie, gdy do pomocy mu staną tak jak dotychczas było w Polsce, wszystkie stronnictwa, grupy i kliski poselskie i senatorskie”.

Klub sejmowy Białoruski o kandydaturze marszałka Piłsudskiego na Prezydenta Rzeczypospolitej.

„Oblicze marszałka Piłsudskiego — oświadczył poseł Taraszkiewicz — nie jest nam znane. Dotychczas niczem jeszcze nie zadeklarował się, powiedział jedynie, że jest człowiekiem porządnym. Ludzi z podobnymi kwalifikacjami mo alnemi mamy wielu, nie znaczy to jednak, że z powodu tych kwalifikacji trzeba wybierać ich na prezydentów. Nie jest wykluczone, że marszałek Piłsudski, jako prezydent będzie drugą edycją b. prezydenta Wojciechowskiego i stanie się prezentem dla prawicy”.

Minister spraw wewnętrznych o sytuacji.

P. minister Młodzianowski zapewnił, iż niebezpieczeństwa w danej chwili ze strony ruchu komunistycznego nie ma. Co do zapowiadanych przez niektóre dzienniki zmian na stanowiskach wojewodów np. lubelskiego czy wołyńskiego — to kategorycznie im zaprzeczył.

W sprawie reformy rolnej min. Młodzianowski zadeklarował się jako przeciwnik osadnictwa i kolonizacji na ziemiach wschodnich, a za rozparcelowaniem ziemi między ludność miejscową.

O KRESACH I NA KRESACH.

(Zamiast tygodniowego przeglądu prasy).

Niezwykłe charakterystycznym i zasługującym na uwagę jest stanowisko wychodzącej w Łucku „Hromady”, organu wołyńskiej ekspozytury „U. N. D. O.”, tej samej, która we Lwowie szykowała swój własny zamach stanu, wobec wypadków ostatnich i wobec roli t. zw. „wołyńskiej demokracji”.

W Nr. 21 z dnia 23 maja rb. czytamy artykuł p. t. „Polska demokracja w Łucku”, w którym autor, po wyczerpaniu zasobu nienawiści w stosunku do naszego pisma i redaktora „Życia Wołynia”, w ten sposób rozprawia się z polskim radykalizmem:

„Demokracja nareszcie organizuje się. W dn. 18 bm. odbyło się zebranie organizacyjne w celu stworzenia jakiegoś „Polskiego Demokratycznego Zjednoczenia”. Wybrano: na prezesa p. Skarzyńskiego, referenta województwa, na członków Zarządu pp. Staniawicza, który dorobił się majątku na parcelacji ziemi pomiędzy kolonistów i osadników, Wyrzykowskiego, osadnika Bieniewskiego, Gąsiora, Ponceta, dyrektora „Społem”, Handlmana, Pruchnika, dyrektora dyrekcji rob. publ., Grabowskiego członka wydziału samorząd w Łucku. (dop. red. „Życia Woł.”).

Jak się dowiadujemy, na trzeci dzień „Zjednoczenie” rozbiło się na dwie grupy: pp. Pruchnika, Wyrzykowskiego i Grabowskiego z jednej strony i resztę z drugiej. Gdyż trzej pierwsi nie należą do tych, którzy nie mają odwagi mieć własnych przekonań i za co ich „nie lubią” i trzymają nieledwie pod dozorem. Za to reszta — dobrała się. Takim, jak Staniawicz, który kiedyś był bliskim przyjacielem Lipińskiego i o mało nie na-

zywał siebie ukraińcem „o polskiej kulturze”, a teraz odzęgnuje się od dawnych „przyjaciół”, — jak prokurator „demokrata” Bobkowski, — jak Skrzyński naczel. wydz. samorządowego województwa, niszczyciel samorządu, raczej „po drodze” z Podoskim (sic! — przyp. red. „Życia Woł.”) i Kompanią, niż z prawdziwą „demokracją”. Nie zdziwimy się, zobaczywszy ich kiedyś wreszcie w tej kompanji”.

A więc — pp. wymienieni w sposób tak lekceważący przez „Hromadę”, która uznaje jedynie pp. Pruchnika, Wyrzykowskiego i Grabowskiego za „szczerych demokratów”, raz jeszcze otrzymali nauczkę, która da się wyrazić następującymi słowami: „ostrożnie z kokietowaniem sprzymierzeńców, niedoszłych zamachowców małopolskich, gdyż jakimi byście nie starali się być barankami wobec nich, zawsze oni będą w was widzieć niekrwiożerczych tygrysów, jeśli nie conajmniej drapieżnych... lampartów...”

W tym czasie, kiedy typowo opozycyjne pismo ruskie, w sposób niesłychanie otwarty podrywa sobie z tych, którzy: „szykują mosty do porozumienia polsko-ruskiego”, w zaślepieniu swem łudzac się, że jest to rzeczą możliwą, nie od rzeczy będzie przytoczyć uchwały „bezpartyjnej” instytucji p. n. Zjednoczenie Gospodarcze Ziemi Wschodnich. Instytucja ta, przed niedawnym czasem, poprostu zasypywała redakcje pism całej Polski, a między nimi i naszą, pogodnemi zapewnieniami

o swych celach „społeczno-gospodarczych”. Otóż obecnie i ten „baranek”, zrzuciwszy niewinne futerko, ukazał centkowaną skórę „politycznego lamparta”. W „Nowym Kurjerze Polskim” (Nr. 109, z dn. 12 maja rb.) czytamy:

Dnia 17 maja r. b. delegacja prezydium tymczasowej rady organizacji społecznych i gospodarczych Ziemi Wschodnich w osobach pp.: Zdz. Lechnickiego, J. Osmołowskiego i W. Przedpeńskiego złożyła p. ministrowi spraw wewnętrznych memoriał w sprawie uzdrowienia stosunków na Ziemiach Wschodnich.

Jako zagadnienia wysuwające się na plan pierwszy memoriał podaje:

1. Konieczność uwzględnienia w najszerszej mierze potrzeb gospodarczych Ziemi Wschodnich, które stanowią podstawę nastroju wśród ludności.

2. Nieodzowną potrzebę ustalenia zdecydowanej polityki wobec mniejszości narodowych, która by w pełni uwzględniła ich potrzeby społeczno-kulturalne i wpłynęła na zmianę stosunku administracji do ludności nie-polskiej niejednokrotnie dotychczas traktowanej jako obywatele drugiej klasy.

W związku z powyższymi tymczasowa org. społ. i gosp. Ziemi Wsch. uznaje za konieczne:

1. Utworzenie podsekretariatu stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych dla spraw kresowych (wschodnich i zachodnich) oraz mniejszościowych.

2. Natychmiastowe zmiany na stanowiskach wojewodów: nowogródzkiego i wołyńskiego.

3. Zmianę dotychczasowej polityki wyznaniowej, stojącej w sprzeczności z rzeczywistymi potrzebami ludności wyznań niekatolickich.

Wśród nierealnych „punktów”, skromnie jak fioletek z zieliska, wygląda „realny” punktik, dotyczący — „programowych lewicowych personalji”.

Czyli?

Za „realne” uzdrowienie ziem wschodnich, według recepty delegacji Z.G.Z.W., uważać należy zmiany personalne? Jeśli zaś tak, — to niezbyt wysiliły się mózgi „reformatorów kresowych”. Panowie Osmołowski, Zdz. Lechnicki i Przedpeński, którzy na Wołyniu „zdawien dawna” nie bywali i o których na Wołyniu oddawna wogóle zapomniano, troskają się nie tyle o los tego kraju, ile o stanowisko wojewody? Czy nie lepiej byłoby, aby wzorem wielu innych wołyńskich „radykałów” z Łucka i Kowla, pp. Osmołowski, Lechnicki i Przedpeński, pojechali do stolicy i w Warszawie, tam gdzie należy „stać się na baczność”, zaraportowali:

— My chcemy zostać — w Jewodamil

Byłoby to po stokroć wyraźniej...

A tak — może, Warszawa właściwych intencji nie zrozumie l... stanowisk wymarzonych im nie udzieli...

Nieszczęsna lewico — ileż ty teraz masz kłopotów z „personaljami“!

* * *

„Przegląd Wołyński“, jako organ obozu wyraźnie zdeklarowanego po stronie tych, którzy dokonali przewrotu w Warszawie, skwapliwie drukuje w Nr. 20 (101) głosy prasy ame-

rykańskiej o Marszałku Piłsudskim.

Pod tytułem: „Amerykanie o marszałku Piłsudskim“ czytamy tam między innymi takie zdanie:

„Polska jest romantyczna. Nazywają ją Don-Kichotem narodów, Marszałek Piłsudski jest reprezentatywnym mężem swojego narodu. On jeden tylko rozumie Polskę i tylko ten który rozumie Polskę, ten może zrozumieć tę nawsokroś polską postać“.

Z cytata „Przeglądu Wołyńskiego“ skwapliwie zgadzamy się, wyrażając zadowolenie, że są przecież rzeczy i zdania, w których z piśmem tem się nie różni, a przeciwnie zgadzamy najzupełniej...

Sers.

KUBUŚ i JANEK.

(Bajeczka).

Co się świeci jak złoto, nie jest jeszcze złotem —
[Uczy bajka o tem.

Korzystając z pogody, szli na spacer rankiem

Kubuś, figlarz niecnota, z pasibrzuchem Jankiem;

Obaj w świetnych humorach i w przykładanej zgodzie.
(Rzecz to całkiem niezwykła w sarmackim narodzie).

Na nieszczęście obadwa, jednocześnie prawie,
Orlim wzrokiem spostrzegli coś złotego w trawie.

Wnet Janek twierdzić zaczął, że to jego zguba, —

Wszak takim wywodom niezbyt wierzył Kuba. Od słowa
[do słowa,

Przyszło wreszcie do pięści — i bójka gotowa...

Przypadkiem na plac boju nadbiegł chłopak trzeci,

A spostrzegłszy, że w trawie coś tak pięknie świeci,

Ufny w stare przysłowie: Gdzie dwóch się pobije,
[Tam trzeci utyje —

Szybko sporną rzecz chwyta... Lecz — skorzystał mało,

Bo tym razem przysłowiu zadość się nie stało;

Nie był to ani pieniąż, ni pierścień złoty,

Tylko — guzik od starej, lokajskiej, kapoty!

S. Zenobi

Z PIOŁUNOWEJ GRZĘDY.

Denuncjanci i denuncjacje.

Wołyńska lewica, w przeciwstawieniu do wołyńskiej prawicy, zawsze słynęła z rycerskiej galanterji, subtelnego honoru, pięknych form towarzyskich i wrodzonej szlachetności. Wołyńska prawica pozwalała sobie czasami na różne moralne paskudztwa: lewica nigdy, broń Boże!

Szlachetna wołyńska lewica zadowolowała to nader wyraźnie w czasie zajęć ostatnich. Nie mieliśmy dotąd w Polsce kasty bardziej wyrozumiałej i bardziej powściągliwej w dokumentowaniu radości z odniesionego zwycięstwa. Kochana lewica czyniła to w sposób zaszczyt przynoszący „wołyńskiej myśli radykalnej“. Albowiem... już w dniu „zwycięstwa warszawskiego“ przybyli z Wołynia lewicowcy raportowali z przejęciem;

— Melduję posłusznie, że w „Ognisku“ w Łucku, kilku pravicowych drabów zdjęto ze ściany portret znanego Dostojnego Męża, podarło go na strzępy, szczątki rzuciło na podłogę. Rzucone-podeptało. Podeptane-opłuło. Co dalej czyniono z niemi, nie wiemy, ale żądamy dochodzenia wobec winnych i surowego ukarania przez nowy rząd bezczeszczących przedmiot naszego kultu!

Czy myślicie, że lewicowych denuncjantów w Warszawie wyrzucono za drzwi? Czy myślicie, że denuncjacje rycerskiej lewicy przejęły kogoś wstrętem, lub co najmniej spowodowały solidne kopnięcie w donostcielski pośladek?

— Cha, cha, cha... O naiwni!

— W Warszawie nie tylko mile wysłuchano denuncjacji, ale niezwłocznie polecono (sic!) przeprowadzić dochodzenie wobec winnych, a w razie udowodnienia przestępstwa - surowo

ukarać! Na szczęście dla oskarżonych okazało się, że — w „Ognisku“ portretu takiego wcale nie było, że pravicowcy w danym czasie w lokalu tym nie przebywali, że denuncjacja jest najzwyczajniejszą, ohydą blagą, że denuncjanci zasługują na porcję po 50 batów każdy i wypalenie ognistego znaku na miedzianych czołach, któryby brzmiał:

— Prowokatorzy!

— Nie myślcie jednak, najmilsi, że na tem koniec. Kiedy bowiem jeden z tych, którzy „mieli ten nieszczęsny portret zrywać ze ściany, rwać na strzępy, deptać i opluwać“, zwrócił się do pewnego pisma z prośbą o wyjaśnienie, iż nic podobnego nie miało miejsca, to mu na łamach tego tygodnika, w artykulliku pt. „Czy to prawda, a jeśli prawda...“ odpowiedziano w sposób niezwykle uczelwy i rycerski. Odpowiedź ta mniej więcej brzmiała tak:

— Kiedy pan telefonował do Lwowa, tośmy go podsłuchiwali, kiedy wysłał depeszę do Krakowa, tośmy czytali ją zezikiem... itd. Niechno on się nam wytłomaczy, dlaczego pan ośmielił się być wierny prawowitej władzy, kiedyśmy tę wiarę bez ceremonji złamali?

O, przezacna lewico!

Postępuj tak dalej, a stanowczo zwyciężysz! Zwyciężysz tak ostatecznie i tak bezapelacyjnie, iż nawet najwięksi twoi zwolennicy z pogardą odwrócą od ciebie oczy i stwierdzą z mocą:

— Świństwo!

Serafina Sowa.

AGENCJA PRASOWA

INFORMACJA PRASOWA

— POLSKA —

SP. Z OGR. ODP.

WARSZAWA

ul. Bracka Nr 5. Tel. 241-53.

—o—

WYCINKI Z WIADOMOŚCIAMI
W ŻĄDANYCH SPRAWACH
Z PRASY CAŁEGO ŚWIATA.

PRENUMERATA PISM KRAJOWYCH
I ZAGRANICZNYCH.

PROPAGANDA PRASOWA.

PORADY PRASOWE

3079—0—13

CZYTAJCIE I ROZPOWSZECHNIJCIE
NAJPOCZYTNIEJSZE PISMO

NA WOŁYNIU

„ŻYCIE WOŁYŃNIA“

DODATEK ILUSTROWANY

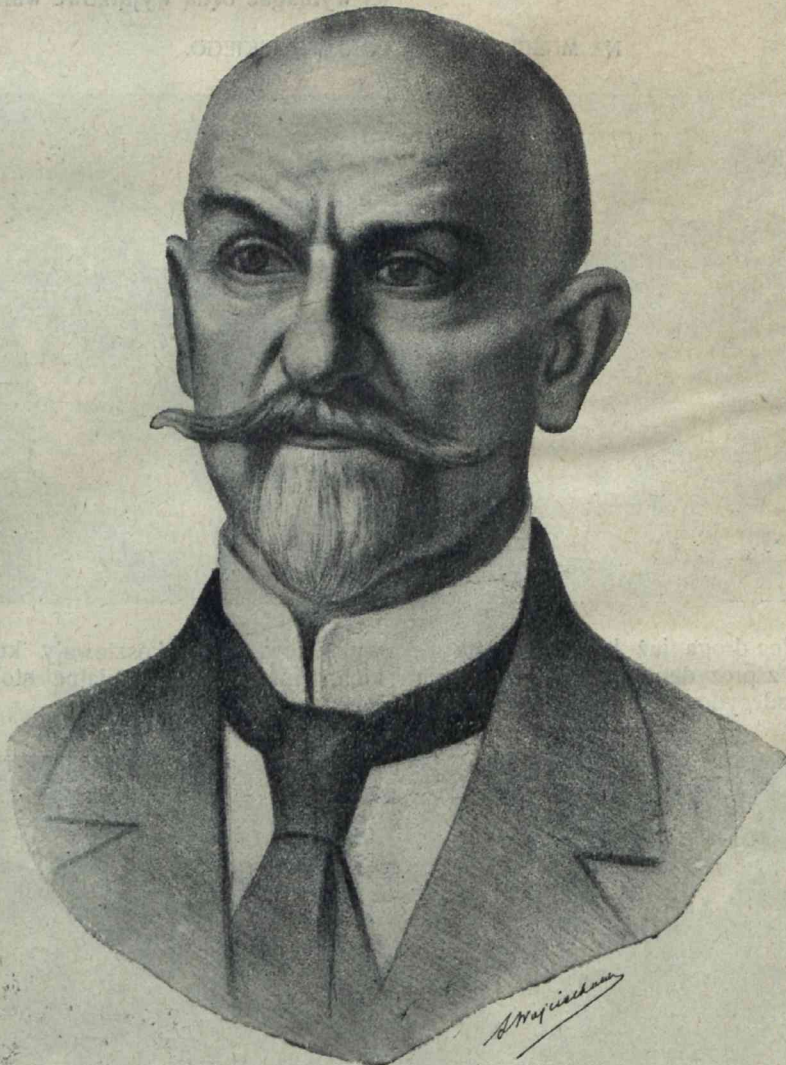
ŻYCIA WOŁYŃNIA

PREZYDENT ST. WOJCIECHOWSKI.

Dnia 14 maja r. b. po wzięciu Belwederu przez wojska, oddane Piłsudskiemu, Prezydent St. Wojciechowski zrezygnował ze swego stanowiska, motywując swój krok wytworzoną sytuacją, uniemożliwiającą mu sprawowanie urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej w zgodzie ze złożoną przez siebie przysięgą.

zwoleńnicy, jak i przeciwnicy jego osoby. Wierności Konstytucji dochował i zrzekł się swojego urzędu dopiero wówczas, kiedy prawo, którego bronił i na którego stał straży, zostało obalone i pogwałcone.

Objąwszy swój urząd w grudniu 1922 r. w chwilach ciężkich dla Polski, Prezydent Wojciechowski roz-



Prezydent Wojciechowski na stanowisku pierwszego obywatela Rzeczypospolitej pozostawał przez trzy i pół lata, jednając sobie prawością charakteru, prostotą obejścia i troską o dobro państwa powszechne uznanie i szacunek.

Wszystkie jego poczynania i wystąpienia zawsze cechowała dobra wola, którą uznać musieli zarówno

począł swą działalność od uśmierzenia rozbudzonych w społeczeństwie antagonizmów i oto dzisiaj nowe wzburzenie tychże antagonizmów postawiło go w warunkach, uniemożliwiających dalszą pracę dla dobra państwa.

Ustąpił ze swego stanowiska, ale pozostawił nam przykład wiernego pełnienia przyjętych na siebie obowiązków.



Z TRAGICZNYCH DNI.

O Panie! Panie! Ze zgrozą świata
Okropne dzieje przyniósł nam czas;
Syn zabił ojca, brat zabił brata,
Mnóstwo Kainów jest pośród nas.

W „Dzienniku Praw” № 7 poz. 107 znajduje się dekret wydany dnia 11 stycznia 1919 r., a podpisany przez ówczesnego Naczelnika Państwa J. Piłsudskiego, prezydenta ministrów J. Moraczewskiego, i w/z. min. spr. wewn. N. Barlickiego.

Dekret ten dotyczy przywrócenia mocy obowiązującej artykułom 99 — 102 K. K. z r. 1903.

Art. 100 w brzmieniu tego dekretu powiada:

„Jeżeli celem zamachu było usunięcie przemocą członków sprawującego władzę rządu i zastąpienie ich przez inne osoby, wszakże bez zmiany zasadniczego ustroju państwowego w Polsce, winni ulegną zamknięciu w ciężkiem więzieniu na czas od lat 10 do 15“.

Dekret ten przewiduje również karę śmierci, jeżeli jej wymagać będą wyjątkowe warunki danego wypadku

NA MOŚCIE KSIĘCIA PONIATOWSKIEGO.



— Dla mnie legalna droga już jest zamknięta — tak zakończył rozmowę z prezydentem Wojciechowskim marszałek Piłsudski i zdecydował o dalszym przebiegu

wypadków, które kosztowały kraj setki istnień ludzkich, zniszczenie materialne stolicy i upadek powagi Państwa.



NOWY RZĄD

Fot. M. Fuks.

powstały w wyniku zamachu na marszałka Piłsudskiego: *Młodzianowski*, minister spraw wewnętrznych; *Gliwic*, minister handlu i przemysłu; *Piłsudski*, minister spraw wojskowych; *Bartel*, premier i minister kolei; *Ma-*

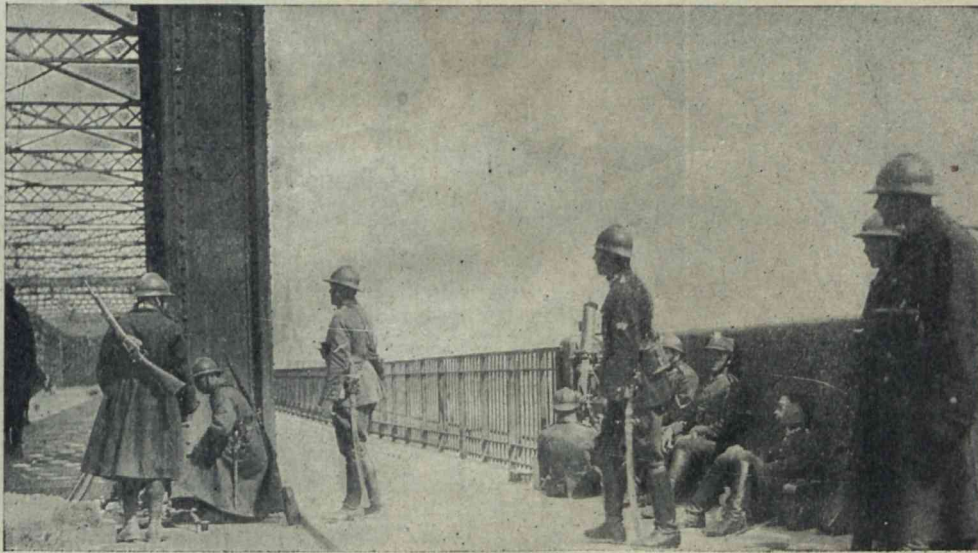
kowski, minister sprawiedliwości; *Broniewski*, minister robót publicznych; *Zaleski*, minister spraw zagranicznych; *Mikulowski-Pomorski*, minister oświecenia.

WALKI KOŁO MOSTU KIERBEDZIA.

Pierwsze walki w Warszawie rozpoczęły się koło mostu Kierbedzia i Zjazdu. Początkowo wojska rządowe obsadziły most, lecz na rozkaz Prez. Wojciechowskiego, który starał się uniknąć rozlewu krwi, cofnęły się na Plac Zamkowy. Punktem kulminacyjnym pierwszych potyczek było zajęcie przez wojska zbuntowane mostu

Kierbedzia. Oddziały rządowe, napadnięte zdradziecko z tyłu przez 36 pp. i oddziały Strzelca, były zmuszone się cofnąć. Wówczas 36 pp. wraz z baonem ćwiczebnym z Rembertowa zajęły przyczółek mostu i okopały się.

Przekroczenie mostu było wstępem do oddania w ręce Piłsudskiego stolicy.



PLACÓWKA PRZY MOŚCIE KIERBEDZIA.

Z prawej i lewej strony widać ustawione karabiny maszynowe, gotowe w każdej chwili do strzału przeciw

oddziałom, któreby chciały przyjść z odsieczą wojskom, dotrzymującym przysięgi i broniącym legalnego Rządu.



W OKOPIE NA WARSZAWSKIM BRZEGU WISŁY.

Pięciu żołnierzy przy karabinach maszynowych. Dwóch żołnierzy stoi za okopem. Okop zrobiono z ziemi

i z wyjętych z chodnika płyt. W głębi widać Wisłę i most Kierbedzia.

W OBRONIE PRAWA I KONSTYTUCJI.



Fot. Pęcherski.

NA PLACU ZAMKOWYM

rozegrały się pierwsze walki między wojskami rządowymi a zbuntowanymi. Tu poległ trafiony czterema kulami por. Szczepan Olchowicz, syn wydawcy „Kurjera Warszawskiego”, jako jedna z pierwszych ofiar bratobójczej walki. Cześć tym, co spełnili swój obowiązek.



Fot. „Ekspress”.

W ALEJACH UJAZDOWSKICH.

Pluton z karabinem maszynowym w czasie walk o Belweder.

ATAK NA BELWEDER.



Fot. „Ekspres”.

Oddziały zbuntowane, przechodzące przez ogrodzenie w Belwederze w piątek 'po południu, w ostatnim dniu walk. Były to najgorętsze zapasy, w czasie których zginęło tyle istnień ludzkich, tak potrzebnych Ojczyźnie.

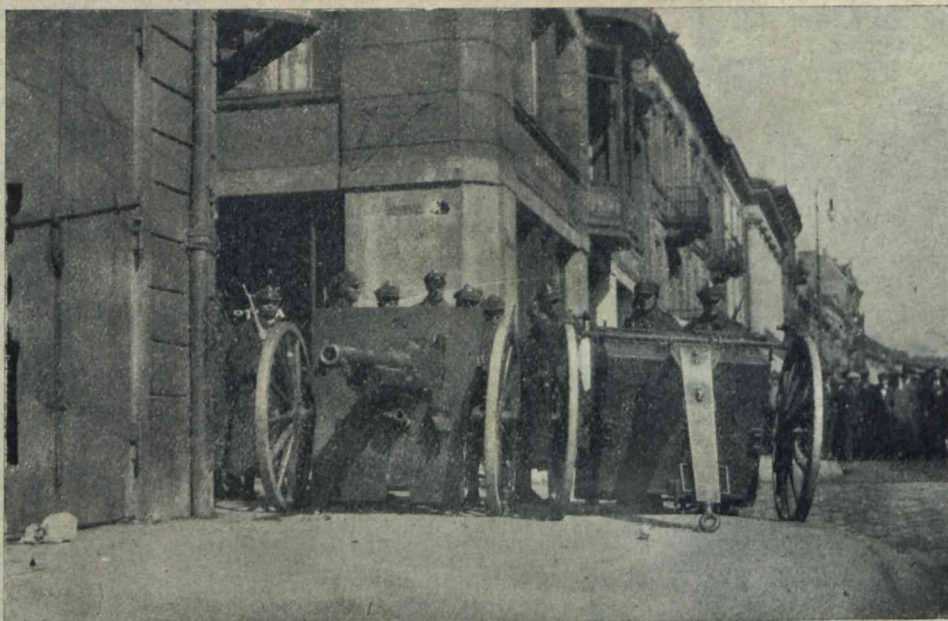


Fot. „Ekspres”.

W PARKU ŁAZIENKOWSKIM.

Atak z lekkimi karabinami maszynowymi w parku Łazienkowskim. W drzewie widać kulę armatnią, która utkwiała i nie wybuchła.

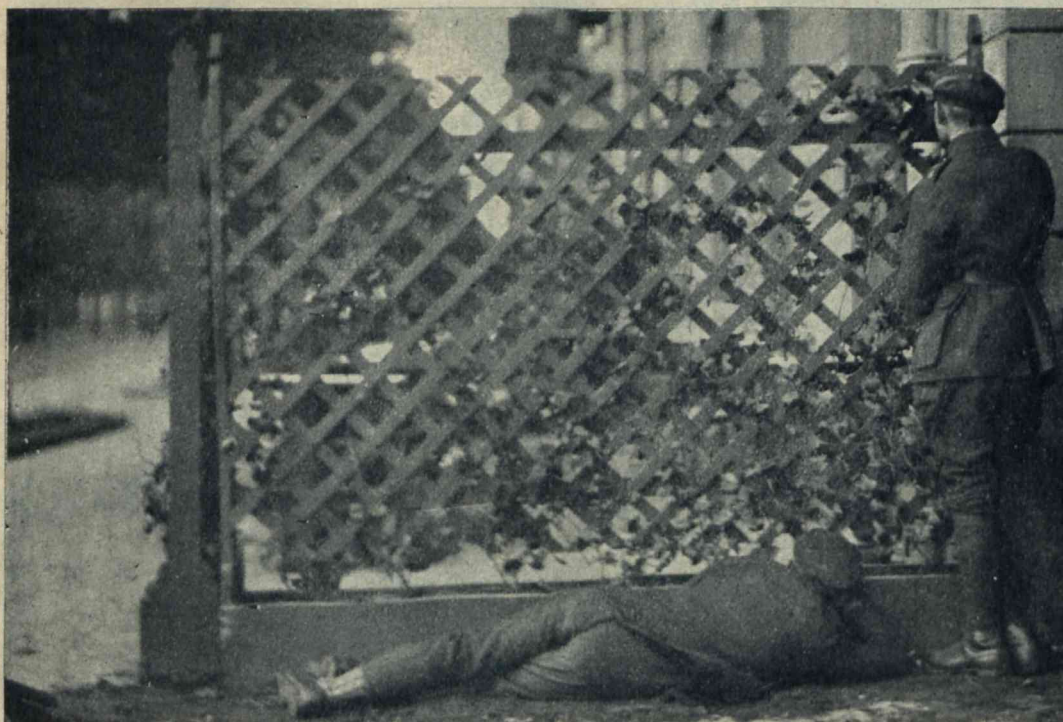
Z WALK ULICZNYCH.



NA NOWYM ŚWIECIE.

Fot. M. Fuks.

Bateria armat, skierowana w stronę wojsk rządowych. Poza żołnierzami widać tłum ludności cywilnej, przypatrujący się walkom, jakby na jedną więcej sensację. Zatrucie umysłów przez prasę brukową, nie pozwoliło im dojrzeć w rozgrywających się wypadkach tragedji Polski.



Strzelcy i „towarzysze-ochotnicy“ pomagają wszędzie w ataku na wojska, wierne Rządowi. Wielu z tych towarzyszy broni zostało następnie złapanych na rabunku z bronią w rękę, a nawet i na świętokradztwie.



GEN. K. SOSNKOWSKI.

Dowódca D. O. K. w Poznaniu, w rozterce, wywołanej wypadkami warszawskimi, targnął się na swe życie, nie chcąc złamać przysięgi żołnierskiej, ani iść przeciwko dawnemu towarzyszowi broni i przyjacielowi.



KS. KAPELAN PANAŚ.

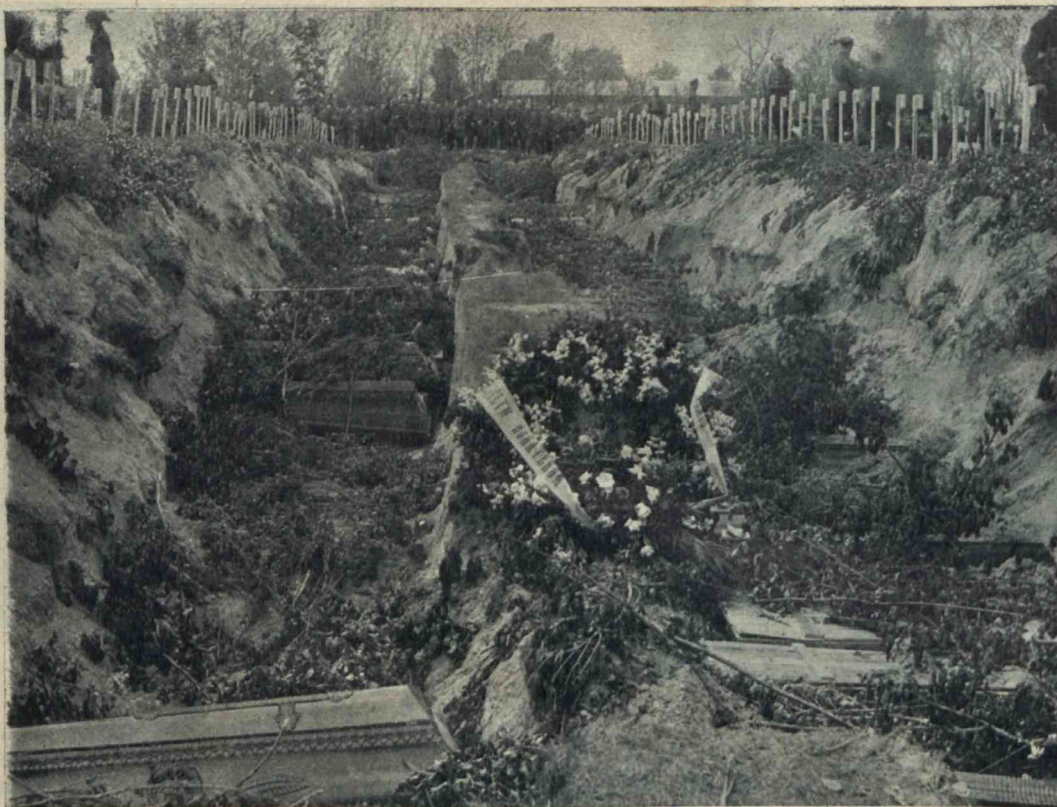
Rozgoryczony walkami bratobójczymi na ulicach Warszawy po nabożeństwie żałobnym, w kościele garnizony, za ofiary tych walk, zerwał posiadane odznaki wojskowe i rzucił pod nogi gen. Dreszerowi, mówiąc: „Pałam mi one piersi, gdyż z takich rąk je dostałem“.



PRZED SZPITALEM UJAZDOWSKIM.

Rodziny rannych i zabitych gromadzące się tłumnie w celu otrzymania wiadomości o swych najbliższych, Rozgrywały się tam straszne sceny, gdy dowiadywano się o zgonie swych ukochanych.

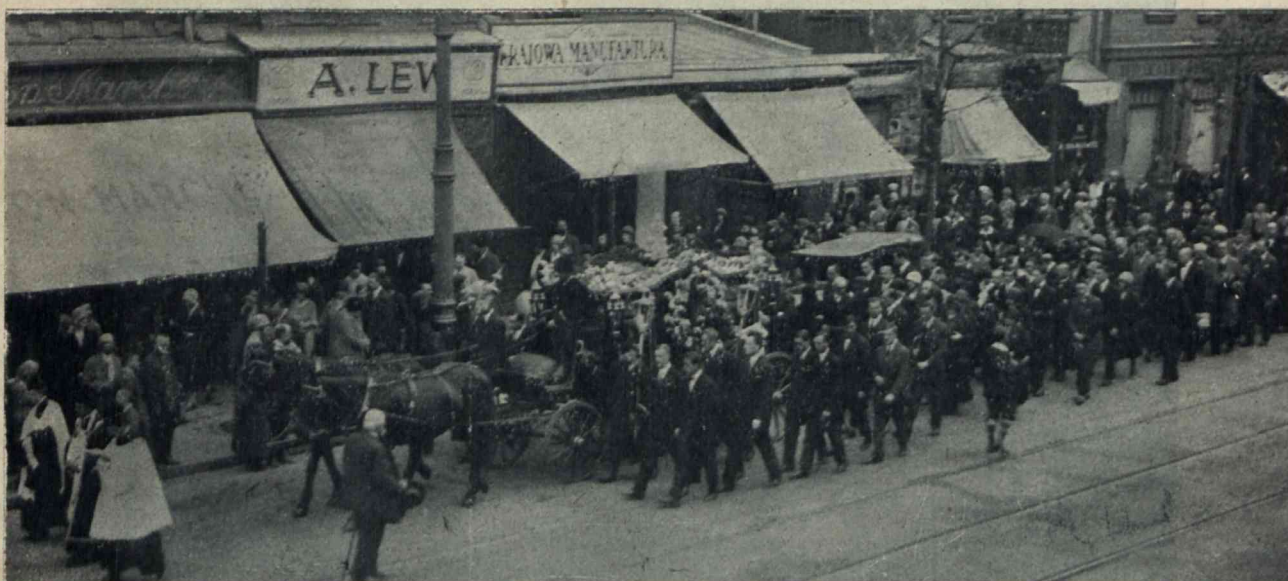
POGRZEB OFIAR WALK BRATOBÓJCZYCH.



WSPÓLNA MOGIŁA NA CMENTARZU WOJSKOWYM.

Fot. „Ekspres”.

„Zbrojna demonstracja” marszałka Piłsudskiego kosztowała kraj przeszło 400 zabitych i 1000 rannych. W poniedziałek dnia 17 b. m. odbył się wspólny pogrzeb 240 zabitych. W pogrzebie wziął udział rząd z wyjątkiem marsz. Piłsudskiego.



POGRZEB Ś. P. ADAMA MALINOWSKIEGO

Fot. „Faks”.

v.-prezesa korporacji akademickiej „Arkonja”, poległego w obronie Ojczyzny i Konstytucji. Po stronie wojsk rządowych walczyli liczni ochotnicy, wśród których szczególnie wyróżniała się swą odwagą młodzież akademicka, walcząca jak lwy.

Pielgrzymka N. O. K. do Częstochowy w dniu 3-go maja.

Narodowa Organizacja Kobiet w Lucku zorganizowała pielgrzymkę do Częstochowy na dzień 3 maja, na uroczystość wręczenia Najświętszej Pannie ufundowanych przez kobiety polskie insygniów.

Podajemy tu niżej garść wrażeń naszkicowanych przez przewodniczkę pielgrzymki p. H. Peczeni.

Biorąc udział w uroczystości wręczenia Najświętszej Pannie Częstochowskiej berła jako votum kobiet polskich, odniosłam z uroczystości tej najwnioślej-sze, w życiu niezatarte niczem wrażenie. Cóż to za majestaty-czny był widok, gdy od dwor-ca kolejowego rozwinął się trzy kilometrowy pochód ku Jasnej Górze! Najokazalej przedstawia-ły się delegacje rozmaitych or-ganizacji kobiecych z najodle-glejszych zakątków kraju, po-stępujące na czele pochodu ze sztandarami. Zwracały uwagę piękne i barwne stroje ludowe ślązaczek, krakowianek, łowi-czanek i wreszcie kurpianek w wysokich strojnych czepcach na głowie, kroczących poza nies-ionem berłem, jak również krakusów raclawickich i górni-ków ze Dźbowa. Za orga-nizacjami kobiecymi postepo-wało nader liczne duchowień-stwo, a cztery kobiety: ziemian-ka, włościanka, robotnica i mieszczańska, niosły na podsta-wie berła i na poduszce jabłko królewskie. W dalszym ciągu szły organizacje miejscowe, delega-cje szkół, kolejarzy, cechy, liczne zastępy sokolów i sokolic a nad tym olbrzymim pocho-dem powiewał i s sztandarów. Po przybyciu na Jasną Górę pierwsza część pochodu udała się do kaplicy Najświętszej Panny Częstochowskiej, druga ze sztandarami pod szczyt, gdzie już oczekiwało ustawione wojsko, szkoły wojskowe, policja i delegacje męskich szkół. Przed bramami klasztoru powitał po-chód z insygniami Przeor, zaznaczając w pięknych słowach historyczną doniosłość chwili.

Miałam uczucie iż biorę udział w uroczystościach koronacyjnych w owe czasy gdy przodkowie nasi świecili nieska-zitelnością i oddaniem siebie Ojczyźnie, i rwała się z głębi du-cha prośba do tej Najświętszej Królowej, aby obudziła w nas te—wierzę mocno, tylko przy-sypane popiołami zgłiszcz wo-jennych uczucia, uczucia twor-zące bohaterów niemających

równych w świecie całym. A patrząc na te liczne zgromadze-nie organizacji kobiecych, mam niezłomne przekonanie iż tylko kobieta, która siebie i synów swych na każde wezwanie od-dawała Matce Ojczyźnie, będzie i teraz tem narzędziem Naj-swiętszej Królowej, budzącem tę śpiącą lepszą część nasze-go ducha, która nie mogła zam-rzeć na zawsze we wnukach tych dziesiątków tysięcy męczenni-ków śpiących snem wiecznym w tajgach Sybiru za to że, nie umieli ukryć miłości dla Matki. Musimy strząsnąć odrętwienie, przemóc zniewieściałość ducha, gdyż jak słusznie powiedział J.E. ksiądz biskup Kubina w swem przemówieniu do zgromadzo-nych pod szczytem, Królowa Korony Polskiej nie chce być Królową niemowląt, które wciąż na matkę się oglądają, wciąż do niej wołają o pokarm, które nie umieją same chodzić ale wciąż trzymają się sukni matki, a przy każdej najmniejszej boleści krzyczą i płaczą. Nie! Ona nie chce być Królową niemowląt i niepełnoletnich syn-ów. Ona chce być Królową i matką synów dojrzałych, świa-domych swej odpowiedzialności; chce być królową narodu, który radośnie zabiera się do pracy odrodzenia czyniami swo-imi, sprawiając Jej radość, a Ojczyźnie chwałę!

Henryka Peczeni

NOWOŚCI WYDAWNICZE.

Nr. 20 „Myśli Narodowej“ nie wyszedł na czas z powodu wypadków w Warszawie i wynikłych stąd przeszkód. Wydany potem zeszyt (Nr. 20 i 21) cenzura skonfiskowała za artykuł wstępny. Obecnie wyszedł Nr. 22 z datą 23 maja. Następny zeszyt wyjdzie już we właściwym terminie. W tym ostatnim zeszycie red. Z. Wasilewski wyjaśnia „Jak był motyw zamachu?“

Związany mimowoli z wypadkami jest artykuł prof. Wł. Konopczyńskiego: „Jak się pisze historię współczesną?“ Receptę autora zastosować należy do spisania tego, co teraz przeżywamy.

Całość zeszytu „Myśli Narodowej“, niezmiernie interesująca. Adres: War-szawa, Al. Jerozolimskie 17. Cena kwartalna zł. 8. (Zaczynać można kwartał od każdego 1 w miesiącu). Konto w P. K. O. Nr. 3.105.

Ministerstwo Kolei wydało nowy

„Spis stacji, przystanków i ładowni Polskich Kolei Państwowych“

zawierający bardzo obszerny dział informacyjny, odnoszący się do ru-chu towarowego i osobowego, i sta-nowiący dla osób, mających stycz-ność z koleją pożyteczny podręcznik. Do spisu tego należą dwie obszerne mapy kolei. Cena za egzemplarz wspomnianego spisu wynosi 15 zł. Omawiany spis można nabywać w Kasie Głównej Dyrekcji Kolei Pań-stwowej.

Towarzystwo wydawnicze „Bluszcz“ podjęło piękna i poważną inicjatywę— przystąpiło do wydawania nowego dwutygod-nika p. t. „Dziecko i Matka“

Pismo to służy fachową radą i praktyczną pomocą matce wychowującej swe dziecko od chwili urodzenia aż do 7 roku życia. Już w pierwszym numerze „Dziecka i Matki“ znajdują czytelniczki szereg ciekawych artykułów, poruszających zagadnienia wychowawcze, jak np. artykuł Z. Szmyd-towej „Czy dziecko jest własnością matki“, H. Boguszeńskiej „Dwa świa-ty“ — w którym autorka mówi o pla-nowem ustosunkowaniu dwóch świa-tów ludzi dorosłych i dzieci.

W dziale artykułów w zakresie hi-gieny dziecka — dr. R. Barański, kie-rownik działu lekarskiego w tem piśmie, pisze „O zaletach karmienia naturalnego“, a dr. Wiszniewski informuje matki „Jak należy mierzyć ciepło-tę u dzieci“.

Dużo miejsca poświęca pismo sprawie ubierania dziecka i niemowlęcia omawiając tę kwestję w artykułach, podając wzory ubrań dziecięcych i załączając bogaty dodatek w postaci formy bibułkowej koszulki dla nowo-rodka oraz arkusz wzorów z haftami na sukienki i fartuszki dziecięce.

AUTOMATYCZNA PRALNIA

„MARYSIA“
PIERZE SZYBKO DO-
KŁADNIE I TANIO, BEZ
UŻYCIA RĄK.

Informacy j
udziela i obsta-
lunki przyjmuje
TADEUSZ PODOSKI
Warszawa, Krucza 13.

w Lucku:

Inżynier TUROWSKI
Stowarzyszenie
Techników.

CZYTAJCIE
„MYŚL NARODOWĄ“

TYDZIEŃ WOŁYNIA.



ANTONI KAMODZIŃSKI

SĘDZIA SĄDU OKRĘGOWEGO w ŁUCKU.

Zmarły zgaść niespodziewanie w pełni sił i w czasie pełnienia swych obowiązków. Odczuwszy pierwsze objawy choroby w czasie sesji wyjazdowej we Włodzimierzu i w Kowlu, nie opuścił jednakże posterunku, trwając na nim do końca sesji. Po powrocie do Łucka fatunek był już spóźniony.

Zmarły dopiero od trzech lat przeszedł na stałe do sądownictwa, uprzednio przez długi szereg lat pracując, jako adwokat w Kijowie.

Tamże ukończył studia średnie, tamże uczęszczał na uniwersytet na wydział prawny.

Posiadając skrawek ziemi w okolicach Żytomierza, na kilka lat przed wojną gospodarował na nim, zdobywając sobie miłość i szacunek włościan okolicznych, których dowodów doznał w czasie rewolucji bolszewickiej, kiedy mimo rugów sowieckich, przy pomocy włościan mógł nadal swoją ojcowiznę uprawiać.

Po przymusowym opuszczeniu stron rodzinnych, dostał się wraz z rodziną do Łucka, gdzie objął stanowisko sędziego okręgowego i tutaj zjednując sobie szacunek społeczeństwa, oraz szczerą przyjaźń kolegów.

Wskutek znanych wypadków śmierć Jego przeszła niepostrzeżenie.

Zgon ś. p. Sędziego Antoniego Kamodzińskiego, okrywa szczerym i głębokim smutkiem, Jego Kolegów,

Sędziów i Prokuratorów Sądów Okręgowych
w Łucku i w Równem.

Zgubiono dowód osobisty sześciomiesięczny i świadectwo obywatelstwa, wydane przez Starostwo Łuckie na imię Józef Suchodolski, zam. we wsi Cesary, gm. Poddębce, oraz metrykę urodzenia Józefa Suchodolskiego, druga metryka urodzenia Mieczysława Suchodolskiego i akt ślubny Józefa Suchodolskiego i Marji z Tomalskich.
3271—1—1

Odczyt p. Chylińskiego, naczeln. wydziału administracyjnego Urzędu Wojewódzkiego w Łucku. Pan Chyliński, przy współdziałaniu politycznej organizacji, jaką jest nowo utworzone „Wołyńskie Zrzeszenie demokratyczne”, w dn. 28 bm. urządził odczyt, wyjaśniający „uzasadnienia czynu Marszałka P. Kusudskiego”. Zwracamy uwagę na nietakt podobnego odczytu, urządzonego przez nacz. wydz. administr. województwa. Fakt ten bynajmniej nie licuje z powagą państwową przez p. Chylińskiego urzędu. Wysoki urzędnik państwowy winien być apolitycznym. Angażowanie przekonań p. Chylińskiego po tej, lub innej stronie, zgoła nas nie interesuje. Nie zgadzamy się jednak z tem, aby p. Chylińskiemu jako naczelnikowi urzędu, wolno było podkreślać swoje przeko-

niań przez wystąpienie publiczne. Odczyt p. Chylińskiego wydaje się nam tembardziej dziwnym, że zysk z niego przeznaczony został na Kasę Związku Urzędników Państwowych w Łucku. Przypuszczamy, że ten szczegół słusznie zasługuje na tem większe potępienie. Ciekawi jesteśmy, jak zareaguje ogół urzędników państwowych na podobne sposoby zdobywania pieniędzy przez zarząd tej instytucji? Ciekawi byłibyśmy także bardzo, jakby zareagowały władze ministerjalne p. Chylińskiego, gdyby inny naczelnik urzędu wojew. w Łucku, miał zamiar wygłosić odczyt na temat np. „Motywy obrony Belwederu przez wojska wierne prawowitemu rządowi”? (Pd.)

Sprawy kościelne.

Nabożeństwo za poległych. Z inicyjatywy J. E. ks. biskupa Szelażka i staraniem Kapituły łuckiej odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za poległych w czasie walk warszawskich. Mszę żałobną celebrował osobiście J. E. Ks. Biskup. Świątynia zapełniła się tłumami wiernych, którzy zajęli nawę główną i boczne. W prezbiterjum zajęli miejsca: p. wojewoda Dębski, prezes sądu

okręg. p. Włodek, wice wojewoda Potocki. W krzesłach ustawionych przed prezbiterjum zasiedli przedstawiciele władz i instytucyj społecznych. Obecność całego niemal duchowieństwa łuckiego i kleryków z seminarjum duchownego dodawała nabożeństwu dostojności.

Nabożeństwo na rzecz Zgromadzenia Narodowego. J. E. Ks. Biskup Szelażek polecił całemu podległemu sobie duchowieństwu katolickiemu na Wołyniu, w dniu 31 bm. odprawić uroczyste nabożeństwa błagalne na rzecz w tym czasie odbywającego się zgromadzenia narodowego, które ma obrać prezydenta Rzeczypospolitej.

SPRAWY MIEJSKIE.

Zamiatanie ulic po południu.

Od pewnego czasu przyjął się w Łucku zwyczaj, że zamiatacze ulic pełnią swoją powinność około godziny 3 ciej po południu w tym czasie, kiedy w mieście panuje największy ruch. Na pryncypalnych ulicach uwijają się liczne postacie zamiataczy i zamiataczek, z zapalem machające miotłami i podnoszące olbrzymie tumany kurzu. Kurz ten pada na zmęczone płuca przechodniów i bodaj, czy przyczynia się do wzrostu higieny w mieście. Apelujemy do władz miejskich, aby spowodowały zamiataczy do przeniesienia swego cennego zajęcia na godziny nocne.

Zakończenie sezonu teatralnego. Zespół teatru miejskiego we wtorek i w środę ubiegłego tygodnia wystawił sztukę „Gałganek” i „Miód Kasztelański”, zakańczając niemiogący sezon teatralny. Pierwsza sztuka wypadła nader dodatnio, dzięki pięknej i wyróżniającej się grze p. Hanny Lisickiej. W roli tytułowej występująca artystka, grała doskonale. W miarę sił starali się jej dzielnie sekundować pozostali artyści. Druga sztuka wypadła gorzej, dzięki brakowi postaci odpowiednich wśród naszych artystów do odtworzenia ról popisowych. Zakończenie drugiego stałego sezonu teatralnego

w Łucku, zasługuje na uwagę, chociażby z tego względu, że był tej placówki został poważnie materialnie zagrożony i bodaj, czy bez odmówionych subdydów rządowych teatr nasz będzie się mógł otrzymać w roku przyszłym.

Epidemia tyfusu brzuszno-go wybuchła w mieście Łucku. Przed niedawnym czasem zmarł na tę chorobę ś. p. sędzia Kamodziński, obecnie dowiadujemy się o zapadnięciu na tą chorobę innego sędziego sądu okręgowego. Ze względu na groźbę choroby przestrzegamy publiczność, aby nie piła surowej wody i nie jadła niemytych jarzyn, które są głównymi rozsadnikami tej epidemii.

Wieża zamku Lubarta w Łucku. Starożytna wieża zamku Lubarta w Łucku (wjazdowa) od dłuższego czasu niepokoiła osoby interesujące się jej stanem, rysami, które zorały ją wskutek braku konserwacji. W dniu 17 bm., specjalna komisja złożona z przedstawicieli dyrekcji robót publicznych, władz administracyjnych i miejskich, przystąpiła do fachowych oględzin wieży i stwierdziła, że wymaga ona kapitalnego remontu. Komisja powzięła uchwałę, że straż ogniowa stojąca w zamku powinna być niezwłocznie przeniesiona, gdyż każdorazowe jej wyjazdy poważnie wstrząsają wieżą i mogą z czasem spowodować jej runięcie.

Z życia Stowarzyszeń Wołyńskich.

Z życia młodzieży szkolnej. Dowiadujemy się, że w dniach 4, 5 i 6 czerwca b. r. odbędzie się w lokalu Szkoły Handlowej P. M. S. wystawa prac uczniowskich. Znaczącą gorliwość i zapał młodzieży tej uczelni i pomni pochwał zeszłorocznego Zjazdu Dziennikarzy polski h, którzy w ubiegłym roku pokaz prac tej szkoły zwiadał, można sądzić, że w tym roku prace swoje przysli handlowcy jeszcze chlubniej społeczeństwu przedstawia.

Powróciła z dziesięciodniowej wycieczki młodzież wyższych klas Gimn. Państw. w Łucku. Pod nadzorem i opieką pp. prof. Podolskiego, Birkholca i Peretiatkowiczówny zwiadała młodzież Gdańsk, Pomorze i Bałtyk, Wielkopolskę, Warszawę, Łódź i inne miasta b. Kongresówki.

Rozentuzjarmowana młodzież dzieli się wrażeniami z rodzicami i pozostałymi kolegami, my zaś ze swą stroną jesteśmy z pełnym uznaniem dla inicjatorów. Wycieczki krajoznawcze powinny odbywać się rok rocznie, a osobliwie nasza młodzież kresowa powinna zapoznać się z odległymi ziemiami kresów zachodnich, z Polską centralną i najważniejszymi centrami twórczości rodzimej, aby w młodych sercach zrodziła się szczerą i prawdziwą miłość do ziemi ojczystej.

W myśl powziętej uchwały Naczelnej Rady Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego postanowił Woiewódzki Komitet Wychowania Fizycznego zorganizować podczas

miesiący wakacyjnych obozy letnie dla młodzieży szkolnej tak męskiej jak i żeńskiej.

Myśli tej z pełnym uznaniem przyklasnąć należy, 6 tygodniowy bowiem pobyt w miejscowości zdrowej, przy ustawicznym ruchu i zabawach, przyniesie niejednemu znaczne korzyści i doda sił do całorocznej pracy na ławie szkolnej. Koszt utrzymania dziecka wyniesie za cały okres tylko 80 zł, to też rodzice z decyzją wahać się nie powinni.

Szkoła rzemieślnicza we Włodzimierzu. Oddział Polskiej Macierzy Szkolnej we Włodzimierzu, którego intensywna praca mieszkańcom dobrze jest znana, założona przez siebie przed 5-ciu laty szkołę rzemieślniczą powiększył ostatnio o dwa działy, a mianowicie: ślusarski i kowalski. Sprowadzono w tych dniach przez Zarząd P. M. S. obrabiarki do drzewa i metalu, ułatwiając pracę, dając możliwość przyjęcia większej liczby uczniów. Tak pomyślnie rozwijającej się placówce i nadal życzymy powodzenia, a rządowi wyrażamy głębokie uznanie.

Wystawa robót ręcznych. Dnia 16 b. m. w salach gimnazjum państwowego we Włodzimierzu odbyła się wystawa robót ręcznych, wykonanych przez uczącą się młodzież. Wystawa była bardzo licznie odwiedzana, a wiele robót estetycznym i artystycznym wykonaniem, przyciągało oczy zwiedzających.

Otwarcie przystani Twa Wioślarskiego. Dnia 16 b. m. w kościele Katedralnym w Łucku odbyła się Msza św., po której nastąpiło otwarcie przystani Towarzystwa Wioślarskiego w Łucku.

B. p. Abraham Gliklich.

W z. tygodniu zmarł w Łucku Abraham Gliklich, przemysłowiec i obywatel m. Łucka, znany w szerokich kołach naszego m. Zmarły cieszył się ogólnym poważaniem i szczerą przyjaźnią wszystkich, którzy go znali bliżej. Po długich i ciężkich cierpieniach, na rękach żony i dzieci ducha wyzionął. Zgon Jego okrył żałobą liczną rodzinę Zmarłego.

POLSKIE ZAKŁADY
DROKARSKIE I INTROLIGATORSKIE
Łuck, Jagiellońska 66.
PRZYJMUJE WSZELKIE OBSTALUNKI W ZAKRES DROKARSTWA I INTROLIGATORSTWA WCHODZĄCE.

ś.†.

RYSZARD NOSSEK

Porucznik-pilot 2-go pułku lotniczego.

Przeżywszy lat 28, poległ w dniu 14 maja 1926 roku w Warszawie od kuli bratniej w obronie Majestatu Rzeczypospolitej, Konstytucji i Rządu Prawowitego.

Pogrzeb odbył się w dniu 20 maja w Warszawie na Powązkach, o czym krewnych, przyjaciół i znajomych zawiadamiają zrozpaczeni Rodzice, żona, córeczka i siostra.

WDOWA i DZIECI

B. P.

ABRAHAMA GLIKLICHA

Składają serdeczną podziękę Magistratowi miasta Łucka z Prezydentem D-rem Zielińskim na czele, instytucjom i organizacjom oraz osobom prywatnym, którzy oddali ostatnią posługę ich niezapomnianemu, drogiemu mężowi i ojcu.

3272—1—1.

ROZMÓWKI.

„Odczyt“ w Kowlu.—W uboponiedziałek, odbył się w Kowlu wiec publiczny, nazwany odczytem, na którym znany „socjalista“ miejscowy p. Karol Waligórski (przynależność partyjną potwierdził spacerem pod czerwonym sztandarem w dniu pierwszego maja), mówił o sytuacji obecnej. Pomiedzy innymi powiedział: „Byłem w Warszawie, gdzie mi proponowano stanowisko wojewody wołyńskiego. Nie przyjąłem go jednak, gdyż nie mogę brać odpowiedzialności za bagno stosunków miejscowych“. Tak mniej więcej brzmiały słowa p. K. Waligórskiego, za ścisłość których nie ręczymy. Jeśli jednakże p. K. Waligórski mówił tak w Istocie, to my śmiemy twierdzić, że w Warszawie działo się nieco inaczej. Tam wielu „radykałnym wołyńsiakom“ odmówiono stanowisk nie tylko wojewodów, lecz nawet starostów i burmistrzów. Jak złośliwa fama niesie, czynnik w warszawskie odwołując p. K. Waligórskiemu stanowiska wojewody wołyńskiego, miały mu zaproponować stanowisko — Prezydenta Rzeczypospolitej, podobno wszakże p. K. Waligórski, nauczony doświadczeniem dwóch już Prezydentów Państwa, miał stanowiska nie przyjąć... Rzekomo miał przytem powiedzieć: „Mam dosyć bagna wołyńskiego, nie chcę się dostać do trzęsawiska belwederskiego“.

P. Bieniewski w Warszawie. — P. Bieniewski ambitny osadnik wojskowy, bezpośrednio po wypadkach warszawskich, miał się podobno zameldować u adjutanta Wodza Naczelnego, raportując po żołniersku „Chciałem przyprowadzić oddział strzelców wołyńskich na pomoc Warszawie, ale dzięki bezczelności władz wołyńskich uczynić tego nie mogłem“. Jaśliby p. Bieniewski w istocie mógł coś podobnego powiedzieć, to zwracamy mu uwagę, że wszak w dniach krytycznych, on i strzelcy uważali się raczej za władzę na Wołyniu. Władze miejscowe w dniach krytycznych wogóle nie wiele miały do gadania... Nie przypuszczamy przeto aby p. Bieniewski miał w istocie wprowadzić w błąd ludzi w Warszawie, którym jest tak szczerze oddany. Spodziewamy się, że p. Bieniewski sam sprostuje te niedorzeczne plotki krążące o nim.

KRONIKA WYPADKÓW.

Zuchwała szajka, puszczająca w obieg fałszywe banknoty 5-cio złotych została ujęta. Członkami jej i to bardzo czynnymi byli: Chaim Kahan i Rywka Lew z Warszawy, a w Łucku Urczyk Gasko i Pola Szejnberg, dowodem czego była również większa ilość fałszywych banknotów, znaleziona przy nich podczas aresztowania.

Spalenia 12 letniej dziewczynki w piecu smolarni koło Nowej Wysowy, Kowelsk. pow. dokonał Dyonizy Wołyńiec, który w ten sposób zemścił się na jej ojcu Josku Finkelsztajnie. O zaginięciu małej Złoty zroz-

paczona matka zawiadomiła policję, która, przeprowadzwszy energiczne poszukiwania wnet wykryła zbrodniarza i ślady okropnego czynu — resztki zwęglonych kości. Mordercę osadzono w więzieniu, prawdopodobnie czeka go kara śmierci.

Pożar, który wybuchł w dniu 23 maja we wsi Pogorzalcach, Dubieński pow., zniszczył 9 stodół, przeważnie próżnych, przyczyniając strat właścicielom na sumę 10.000 zł.

Bandyci napadli na dom obok smolarni Małe Bereźce, Krzemienieckiego pow. i obrabowali mieszkającego w nim Mendla Wowka. Rabunek ten miał miejsce w nocy, z 23 na 24.VI był przez bandytów tak zorganizowany, że uniemożliwił mieszkańcom domu stawienia jakiegokolwiek oporu. Na rozkaz rabusiów głowy posłusznie pochowały się pod kołdry, a różne dostatki powędrowały do worków. Nazajutrz część bezwartościowa rzeczy została odnaleziona w lesie o 1 km. od miejsca napadu.

Samobójstwo popełnił w Równem 26 maja kapral 21 pułku ułanów Nadwiślańskich Waclaw Kaczewski. Przyczyny tego desperackiego kroku nikt nie zna.

LISTY DO REDAKCJI.

Ostatnie wyjaśnienie.

„Przegląd Wołyński“ w wydaniu z dnia 22 maja r. b. stawia mi trzy pytania. W szczególności odnośnie do bezczelnie lansowanej sprawy rzekomego usuwania portretu marszałka Piłsudskiego i wysłania jakichś dwóch telegramów do Lwowa i Krakowa.

Ponieważ „Przegląd“ nie uznał za stosowne pomieścić w Imię prawdy i przysługującego każdemu obywatelowi Polski prawa — mojego sprostowania, znanego czytelnikom „Życia Wołynia“ z ostatniego wydania tego pisma, nie uważam się za zobowiązanego odpowiadać „Przeglądowi“ na jego pytania. Nie chcąc jednakowoż milczeniem potakiwać kłamstwu, daję następującą odpowiedź na łamach bezstronniejszego niżli „Przegląd“ pisma.

Co do usuwania portretów znaleźć może „Przegląd“ odpowiedź i wyjaśnienie w aktach urzędu Wojewódzkiego, który, na moją prośbę, przeprowadził dokładne dochodzenie co do mojego zachowywania się w pamiętnych dniach. Co się zaś tyczy telegramów, to może „Przegląd“ poinformować się na poczcie, która z całą pewnością odpowie, że żadnych telegramów prywatnych w dniach od 12—16 włącznie nie nadawałem. Albo ewentualnie dotknięta temi wersjami osoba może zaskarżyć mnie do sądu, przed którym udowodnię, jak to niedobrze wierzy plotkom złych i małych indywiduów i do ludzi zupełnie niewinnych rościć sobie jakieś nieuzasadnione niczem, krom różnicy poglądów politycznych, pretensje.

Na tem kończę wszelkie moje wyjaśnienia w tem głębokim przekonaniu, że ludzie uczciwi w wydawaniu swej opinii o innych, wyrobili sobie już zdanie o ohydnej plotkarskiej kampanji, prowokowanej przez grupkę plotkarzy i oszczerców, którym niestety „in der Hitze des Gefechtes“ nawet niektórzy rozsądni i poważni uwierzyli.

B. Zieliński,
Prezydent m. Łucka.

Ogłoszenia sądowe.

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Łucku działu „A” wciągnięto następujące wpisy pod Nr.Nr.

Dnia 11 maja 1926 r.

2872. „Szejwa Reif” — handel obuwiami w Uściługu. Istnieje od 1 stycznia 1922 r.

Właścicielka: Szejwa Reif, zamieszkała tamże.

2873. „Ide-Lejb Papier” — handel zbożem w Uściługu. Istnieje od 1 stycznia 1925 r.

Właściciel: Ide-Lejb, dwójga imion Papier, zamieszkały tamże.

2874. „Brucha Farsztej” — sprzedaż artykułów spożywczych w Uściługu. Istnieje od 1900 r.

Właścicielka: Brucha Farsztej, zamieszkała tamże.

2875. „Stanisław Zajkowski” rejonowa hurtownia Nr. 3. w Rożyszczach, przy ul. Kowelskiej. Istnieje od 10 marca 1925 roku.

Właściciel: Stanisław Zajkowski, zamieszkały w Szumsku, pow. Krzemienieckiego.

Udzielono prokury — Romanowi Zajkowskiemu, zam. w Rożyszczach przy ul. Szpitalnej Nr. 19.

2876. „Iser Zemel” — handel gotowymi ubraniami w Horochowie.

Właściciel: Iser Zemel, zamieszkały tamże.

2877. „Dwojra Rejzla Grinbojm” — handel ludowym ubraniami we Włodzimierzu przy ul. Poniatowskiego Nr. 5.

Właścicielka: Dwojra-Rejzla, dwójga imion Grinbojm, zamieszkała tamże.

Dnia 12 maja 1926 roku.

2878. „Idel Mezer” — piwiarnia we wsi Iwaniczach, gm. Porock.

Właściciel: Idel Mezer, zamieszkały tamże.

2879. „Ruchla Rozenfeld” — sprzedaż towarów łokciowych w Uściługu. Istnieje od 1922 r.

Właścicielka: Ruchla Rozenfeld, zamieszkała tamże.

2880. „Brunia Chusid” — handel wyprawionymi skórami i obuwiami w Uściługu. Istnieje od stycznia 1921 r.

Właścicielka: Brunia Chusid, zamieszkała tamże.

2881. „Samuel Łohwinowski” — jadłodajnia w m. Uściługu. Przedsiębiorstwo istnieje od 1 sierpnia 1924 r.

Właściciel: Samuel Łohwinowski, zamieszkały tamże.

2882. „Hinda Farber” — sprzedaż artykułów spożywczych w Uściługu. Istnieje od 1 stycznia 1925 r.

Właścicielka: Hinda Farber, zamieszkała tamże.

2883. „Chaim Lejcis” — sprzedaż towarów spożywczych w Uściługu. Istnieje od 1 stycznia 1926 r.

Właściciel: Chaim Lejcis, zamieszkały tamże.

2884. „Icko Szeja Aksamit” — handel zbożem w Uściługu. Istnieje od 1 stycznia 1924 r.

Właściciel: Icko-Szaje, dwójga imion, Aksamit, zamieszkały tamże.

2885. „Lejb Grojn” — handel towarami łokciowymi i galanterją w Porocku. Istnieje od 1 go stycznia 1923 r.

Właściciel: Lejb Grojn, zamieszkały tamże.

Dnia 14 maja 1926 roku.

2886. „Zuś Blechman, Joś Grin, Szama Erlich, Icko Ginzberg i Moszko Bruker — handel towarami łokciowymi” w Horochowie, przy ul. Mickiewicza Nr. 11. Czynności swe spółka rozpoczęła w dniu 2 stycznia 1926 r.

Spólnikami są: Zuś Blechman, Joś Grin, Szama Erlich, Icko Ginzberg i Moszko Bruker, wszyscy zamieszkali w Horochowie.

Spółka firmowa zawartą została na mocy aktu znanego przed Wiktorem Tynowskim, Notariuszem w Horochowie, w dniu 30 stycznia 1926 r. Rep. Nr. 300 na czas nieograniczony. Zarząd interesami przedsiębiorstwa oraz podpisywanie wszelkiego rodzaju zobowiązań i umów w imieniu firmy należy do wszystkich wspólników łącznie. Otrzymywanie korespondencji, towarów i przesyłek może być skutecznie za podpisem któregośkolwiek ze spółników.

Dnia 15 maja 1926 roku.

2887. „Marja Diejewa” — herbaciarnia i zakąski w Łucku przy ul. Bolesława Chrobrego Nr. 91 istnieje od 1926 r.

Właścicielka: Marja Diejewa zamieszkała w Łucku, przy ul. Krótkiej Nr. 11.

2888. „Lejb Łapidenzon” — handel towarami spożywczymi we Włodzimierzu, przy ul. M. Łuckiej 40.

Właściciel: Lejb Łapidenzon, zamieszkały we Włodzimierzu Kilszczyzna III, Nr. 1,

2889. „Bejrysz Ajzen” — handel naczyniami kuchennymi we Włodzimierzu przy ul. Sienkiewicza Nr. 38.

Właściciel: Bejrysz Ajzen, zamieszkały tamże.

Sąd Okręgowy w Łucku
Wydz. Rejestru Handl.
3363—1—1

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Łucku wciągnięto następujące wpisy pod Nr Nr:

Dnia 5 maja 1926 r.

2850. „Sosia Mełamed” — handel spożywczy w m. Rożyszczach przy ul. Kowelskiej Nr. 18. Istnieje od lat przedwojennych.

Właścicielka: Sosia Mełamed, zamieszkała tamże.

2851. a. „Zelman Osiuk” — handel detaliczny napojami alkoholowymi w naczyniach zamkniętych w Kowlu przy ul. Warszawskiej Nr. 17. Istnieje od r. 1926.

Właściciel: Zelman Osiuk, zamieszkały tamże.

Dnia 7 maja 1926 r.

2852. „Mojsze Grinszpun” — zawodowy skup zboża w Łucku przy ul. Skorupki Nr. 12. Istnieje od 1926 r.

Właściciel: Mojsze Grinszpun, zamieszkały w Łucku przy ul. Czackiego Nr. 12.

2853. „Zelman Frankfort” — sprzedaż towarów mieszanych w Uściługu. Istnieje od 1 stycznia 1925 r.

Właściciel: Zelman Frankfort, zamieszkały tamże.

2854. „Mińcia Patyk” — sprzedaż artykułów spożywczych w Uściługu. Istnieje od lat przedwojennych.

Właścicielka: Mińcia Patyk, zamieszkała tamże.

2855. „Wiacesław Matauch” — drobny handel spożywczy w m. Rożyszczach przy ul. 3-go Maja Nr. 62. Istnieje od 1 lipca 1925 r.

Właściciel: Wiacesław Matauch, zamieszkały tamże.

Dnia 11 maja 1926 r.

2856. „Hipolit Zajczkowski” — „Jadłodajnia Krakowska” we Włodzimierzu przy ul. Piłsudskiego Nr. 5. Istnieje od 1921 r.

Właściciel: Hipolit Zajczkowski, zamieszkały tamże.

2857. „Dina Szyper” — handel łokciowym towarem w m. Uściługu. Istnieje od lipca 1923 r.

Właścicielka: Dina Szyper zamieszkała tamże.

2858. „Gitla Wejger“—sprzedaż artykułów spożywczych w Uściługu, istnieje od 1919 r.

Właścicielka: Gitla Wejger, zamieszkała tamże.

2859. „Fejga Kecner“—handel drobiazgowy we wsi Biskupicze, gm. Mikulicze, pow. Włodzimierskiego.

Właścicielka: Fejga Kecner, zamieszkała tamże.

2860. „Cyna Kagan“—sklep spożywczy we wsi Szacku, tejże gminy, pow. Lubomlskiego. Istnieje od 1 stycznia 1925 r.

Właścicielka: Cyna Kagan zamieszkała tamże.

2861. „Sura Krieger“—sprzedaż skór, obuwia oraz handel zbożem w Horochowie.

Właścicielka: Sura Krieger zamieszkała tamże.

2862. „Josif Erlichgerecht“—handel spożywczy i sprzedaż drobnej galanterji w Kowlu przy ul. Sienkiewicza Nr. 41. Istnieje od 1921 r.

Właściciel: Josif Erlichgerecht, zamieszkały tamże.

2863. „Szyja Frydbojm“—handel resztkami manufaktury w Łucku przy ul. Bolesława Chrobrego, Nr. 41. Istnieje od 1925 r.

Właściciele: Szyja Frydbojm, zamieszkały tamże.

2864. „Aleksy Szeleszuk“—detaliczna sprzedaż wódek we wsi Gnojno, gm. Werba, pow. Włodzimierskiego. Istnieje od stycznia 1926 r.

Właściciel: Aleksy Szeleszuk zamieszkały tamże.

2865. „Szaja Ajzenberg“—drobny handel zbożem w Łucku, na Gnidawie, ul. Krzyżowa, Nr. 54. Istnieje od 1900 r.

Właściciel: Szaja Ajzenberg, zamieszkały tamże.

2866. „Wigdor Ruf“—sprzedaż towarów łokciowych w Uściługu. Istnieje od lat przedwojennych.

Właściciel: Wigdor Ruf, zamieszkały tamże.

2867. „Chawa Ajzensztejn“—sprzedaż artykułów spożywczych w Uściługu. Istnieje od lat przedwojennych.

Właścicielka: Chawa Ajzensztejn zamieszkała tamże.

2868. „Berko Szturm“—handel obuwem w Uściługu. Istnieje od 1 stycznia 1926 r.

Właściciel: Berko Szturm, zamieszkały tamże.

2869. „Cywja Finkelsztejn“—handel ludowym ubraniem w Uściługu. Istnieje od 1 stycznia 1923 r.

Właścicielka: Cywja Finkelsztejn, zamieszkała tamże.

2870. „Serka Mastenbojm“—handel łokciowym towarem w Uściługu. Istnieje od 1 stycznia 1923 r.

Właścicielka: Serka Mastenbojm, zamieszkała tamże.

2871. „Ruchla Szwałb“—handel artykułami spożywczymi w Uściługu. Istnieje od 1919 r.

Właścicielka: Ruchla Szwałb, zamieszkała tamże.

Sąd Okręgowy w Łucku
Wydział Rejestru Handl.
3365—1—1

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Łucku działu „A“ wciągnięto następujące wpisy pod Nr.Nr.

Dnia 1 maja 1926 roku.

2829. „Mordko Perelsztejn“ dom zajezdny z wyszynkiem i detaliczna sprzedaż trunków we wsi Szack, pow. Lubomlskiego. Istnieje od 13 stycznia 1925 r.

Właściciel: Mordko Perelsztejn zamieszkały w m. Chełmie Lubelskim przy ul. Hrubieszowskiej Nr. 10.

Udzielono prokury Szmulowi Fridowi, zamieszkał w Szacku.

2830. „Mojżesz Blinder“—sklep spożywczy w Łucku, przy ul. Jagiellońskiej Nr. 74. Istnieje od 1926 r.

Właściciel: Mojżesz Blinder, zamieszkały tamże.

2831. „Szmul Erlich“—handel obuwem i galanterją w Kowlu przy ul. Warszawskiej 67. Istnieje od 1924 r.

Właściciel: Szmul Erlich, zamieszkały tamże.

2832. „Enia German“—handel zbożem we wsi Skobelca. Istnieje od 1926 r.

Właścicielka: Enia German, zamieszkała tamże.

2833. „Lejzor Odwak“—handel wyrobami tytoniowymi w Rożyszczach, przy ul. Topolańskiej Nr. 2. Istnieje od 1926 roku.

Właściciel: Lejzor Odwak, zamieszkały tamże.

2834. „Rejder Mordko“—kupno i sprzedaż jaj w Rożyszczach przy ul. Szpitalnej Nr. 23. Istnieje od stycznia 1926 r.

Właściciel: Rejder Mordko, zamieszkały tamże.

2835. „Rywka Flejszer“—handel mięsem w Łucku, przy ul. B. Chrobrego Nr. 26. Istnieje od 1926 r.

Właścicielka: Rywka Szejfer, zamieszkała tamże.

2836. „Szyja Giber“—handel żelazem w Rożyszczach, przy placu Targowym Nr. 19. Istnieje od lat przedwojennych.

2837. „Chaim - Lejb Rubinsztejn“—sprzedaż mięsa w Opalinie, gm. Huszcza, pow. Lubomlskiego. Istnieje od 1 go stycznia 1926 r.

Właściciel: Chaim-Lejb, dwójga imion, Rubinsztejn, zamieszkały tamże.

2838. „Szmul Byk“—handel spożywczy w Kowlu przy ul. Kolejowej Nr. 46. Istnieje od 1923 r.

Właściciel: Szmul Byk, zamieszkały tamże.

2839. „Awrum Bergel“—handel skórą w m. Rożyszczach przy ul. Mostowej Nr. 11. Istnieje od 1923 r.

Właściciel: Awrum Bergel, zamieszkały tamże.

2840. „Lewinger Mejer“—handel galanterją w Rożyszczach, przy ul. 3-go Maja Nr. 55. Istnieje od 1915 roku.

Właściciel: Lewinger Mejer, zamieszkały tamże.

Dnia 5 maja 1926 roku.

2841. „Jankiel Himelfarb“—skup zboża w Łucku przy ul. Jagiellońskiej Nr. 43. Istnieje od 1925 r.

Właściciel: Jankiel Himelfarb, zamieszkały w Łucku przy ul. Kościuszki Nr. 19.

2843. „Anna Krawczuk“—sklep spożywczy we wsi Mikuliczach, pow. Włodzimierskiego. Istnieje od 14 lipca 1925 r.

Właścicielka: Anna Krawczuk, zamieszkała tamże.

2844. „Maradla Fridman“—handel galanterją w Kowlu przy ul. Kolejowej Nr. 86. Istnieje od 1917 r.

Właścicielka: Maradla Fridman, zamieszkała tamże.

2845. „Leja Grynszpan“—drobny handel spożywczy i sprzedaż naczyń w m. Rożyszczach przy placu Targowym. Istnieje od 1 stycznia 1925 r.

Właścicielka: Leja Grynszpan, zamieszkała w Rożyszczach, przy ul. Kowelskiej Nr. 19.

2846. „Paweł Zalewski“—skup świń w Rożyszczach, przy ulicy 3-go Maja Nr. 150. Istnieje od 1925 r.

Właściciel: Paweł Zalewski, zamieszkały tamże.

2847. „Mojsze Perel“—handel jajami w Rożyszczach, przy ul. Szpitalnej Nr. 18. Istnieje od listopada 1925 r.

Właściciel: Mojsze Perel, zamieszkały tamże.

2848. „Brandla Sosna” — drobny handel spożywczy w Rożyszczach, przy zaułku Pożarnym Nr. 8. Istnieje od lat przedwojennych.

Właścicielka: Brandla Sosna, zamieszkała tamże.

2849. „Hersz - Lejb Bodensztejn” — sprzedaż artykułów spożywczych i galanterji w Uściługu, pow. Włodzimierskiego. Istnieje od 1 stycznia 1922 r.

Właściciel: Hersz Lejb, dwójga imion Bodensztejn, zamieszkały tamże.

Sąd Okręgowy w Łucku
Wydz. Rejestru Handl.
3364—1—1

Do Rejestru Handlowego o Sąd Okręgowy w Łucku działu A wciągnięto następujące wpisy pod Nr. Nr:

Dnia 19 kwietnia 1926 r.

2815. „Fejga Kulczyńska” — handel towarami łocziowymi w Horochowie przy ulicy Adama Mickiewicza. Istnieje od 1925 r.

Właścicielka: Fejga Kulczyńska, zamieszkała tamże.

Dnia 26 kwietnia 1926 r.

2819. „Basia Kiper” — handel towarami drobiazgowymi i sprzedaż wody sodowej w Horochowie przy ul. Piłsudskiego. Istnieje od 1924 r.

Właścicielka: Basia Kiper, zamieszkała tamże.

2820. „Ajzyk Dołgopoluk” — handel spożywczy i drobną galanterją w Kowlu przy ul. Sienkiewicza Nr. 41. Istnieje od 1923 roku.

Właściciel: Ajzyk Dołgopoluk, zamieszkały tamże.

2821. „Ajzyk Cymbel” — piwiarnia i herbaciarnia w Łucku przy ulicy Joselewicza Nr. 22. Istnieje od 1926 r.

Właściciel: Ajzyk Cymbel, zamieszkały tamże.

2822. „Pelcman Chaim” — drobny handel spożywczy w m. Rożyszczach przy ulicy 3-go Maja Nr. 59. Istnieje od lat przedwojennych.

Właściciel: Pelcman Chaim, zamieszkały tamże.

2823. „Edmund Łakutowicz” — przedsiębiorstwo dla eksploatacji miejskiej elektrowni we Włodzimierzu. Siedziba w m. Włodzimierzu, przy ul. Horodejskiej 8. Istnieje od 1 lutego 1921 roku.

Właściciel: Edmund Łakutowicz, zamieszkały we Włodzimierzu przy ul. Horodejskiej 7.

Na mocy umowy przedsię-

branej, zawartej pomiędzy Edmudem Łakutowiczem a jego przyszłą małżonką Janiną z domu Iwanicką, ta ostatnia zobowiązała się wnieść tytułem posagu równowartość 20.000 dolarów amerykańskich w celu należenia do przedsiębiorstw, które będzie prowadzić E. Łakutowicz.

2824. „Chawa Aszkienazi” — sprzedaż materiałów piśmiennych w Kowlu, przy ul. Kolejowej Nr. 63. Istnieje od 1895 r.

Właścicielka: Chawa Aszkienazi, zamieszkała tamże.

2825. „Gabe Boruch” — handel drobną galanterją w Kowlu przy ul. Kolejowej Nr. 65. Istnieje od 1912 r.

Właściciel: Gabe Boruch, zamieszkały tamże.

2826. „Józef Frejberczuk” — sprzedaż towarów spożywczych we w. Kładniowie, gm. Korytnica, pow. Włodzimierskiego. Istnieje od 4 marca 1925 r.

Właściciel: Józef Frejberczuk, zamieszkały tamże.

2827. „Aleksander Klekociuk” — sklep spożywczy w m. Lubomlu przy ul. Rynek. Istnieje od 4 listopada 1924 r.

Właściciel: Aleksander Klekociuk, zamieszkały w Lubomlu, przy ul. Browarnej 60.

2828. „Szlom Byk” — sklep spożywczy w Łucku, przy ulicy Sienkiewicza Nr. 37. Istnieje od 1924 roku.

Właściciel: Szloma Byk, zamieszkały tamże.

Sąd Okręgowy w Łucku
Wydz. Rejestru Handl.
3366—1—1

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Łucku działu B. w dniu 14 maja 1926 r. pod Nr. 85 wciągnięto spis treści następującej:

„Stała Komunikacja samochodowa Kowel — Ratno, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością” w Kowlu, przy ul. Warszawskiej Nr. 61. Spółka została zawiązana w celu prowadzenia osobowej komunikacji samochodowej na odcinku Kowel — Ratno. Czynności swe spółka rozpoczęła w dniu 25 marca 1926 r.

Kapitał zakładowy wynosi 4000 złotych i podzielony został na dwa równe udziały. Zarząd interesami przedsiębiorstwa oraz podpisywanie weksli i wogóle wszelkiego rodzaju zobowiązań spółki należy do

Ajzyka Szejnberga i Szulima Epsztejna łącznie pod stampą firmy. Kasę spółki prowadzić będzie Szulim Epsztejn który ma reprezentować spółkę wobec władz sądowych, administracyjnych i innych.

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością zawarta została na mocy aktu, zeznanego przed Hipolitem Żyznowskim, notariuszem w Kowlu dnia 25 marca 1926 r. Rep. Nr. 1224 na termin do 1 stycznia 1927 roku.

Sąd Okręgowy w Łucku.
Wydział Rejestru Handlowego.
3358—1—1

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Łucku działu A/VIII w dn. 4 maja 1926 r. pod Nr. 2842 wciągnięto wpis treści następującej: „Jan Cmunt i Spółka-Młyn Gazowy w Teremnie” Przedmiotem przedsiębiorstwa jest przemiał zboża wszelkiego rodzaju na mąkę w młynie gazowym we wsi Teremnie, pow. łuckiego na Wołyniu. Czynności swe spółka rozpoczęła w dniu 22 kwietnia 1926 roku.

Spółnikami są: Jan Cmunt oraz Fiszel i Szaja bracia Lejbowicz, wszyscy zamieszkałi w Łucku.

Spółka firmowa, zawarta została na mocy aktu zeznanego przed Bronisławem Godlewskim, notariuszem w Łucku, dnia 22 kwietnia 1926 roku na czas do dnia 1 stycznia 1932 roku. Zarząd interesami przedsiębiorstwa oraz podpisywanie weksli, umów i wogóle wszelkiego rodzaju zobowiązań spółki należy do wszystkich trzech spółników łącznie.

Sąd Okręgowy w Łucku.
Wydział Rejestru Handlowego.
3362—1—1

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego Działu A w dniu 1 maja 1926 r. pod Nr. 189 wciągnięto wykreślenie z Rejestru Handlow. firmy „Piotr Narzymiski i Roman Ubański, spółka firmowa” a to wobec rozwiązania spółki na mocy umowy prywatnej z dnia 15 kwietnia 1926 r.

Sąd Okręg. w Łucku,
Wydz. Rejest. Handl.
3360—1—1

Pracownia zegarków i stempli kauczukowych S. RAPOPORTA

Łuck, Jagiellońska 52.



Wykonuje zamówienia pospiesznie najdalej w ciągu 8 godz. Ceny umiarkowane. Wykonanie i materiał najprzedniejsze. 3270—4—1

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Łucku działu A/VII wciągnięto w dniu 7 maja 1926 r. pod № 2005 wpis treści następującej:

Firma „Jan Cmunt“ w Teremnie wykreśla się z Rejestru handlowego wobec tego, że przedsiębiorstwo — młyn gazowy — prowadzić się będzie pod firmą „Jan Cmunt i Spółka Młyn Gazowy w Teremnie“.

Sąd Okręg. w Łucku,
Wydz. Rejes. Handl.

3361—1—1

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Łucku działu o spółdzielniach w dniu 11 maja 1926 r. pod Nr. 143 przy firmie „Spółdzielnia Budowlana Sędziów i Pracowników Państwowych“ z odpowiedzialnością ograniczoną w Łucku wciągnięto wpis treści następującej:

Do rubr. 5. Na miejsce W. Grodzkiego, J. Opolskiego i L. Lubańskiego do Zarządu zostali obrani Jan Makowski, Wiesław Stalony-Dobrzański i Józef Romanowski.

Do rubr. 6. Zarząd składa się z 3 ch członków i 2-ch zastępców.

Sąd Okr. w Łucku, jako Rejes.
3359—1—1

Ogłoszenie.

Na zasadzie art. 17 Ustawy z dnia 31.VII 1923 r. o scalaniu gruntów (Dz. U. R. P. Nr. ex 1923 poz. 718) i § 48 pkt. „b“ Rozp. Wyk. z dnia 27.II 1924 r. do cyt. Ustawy (Dz. Ust. R. P. Nr. 23 ex 1924 poz. 266) — ze zmianami wprowadzonymi art. 10 Ustawy z dnia 18.XII 1925 r. (Dz. Ust. Nr. 15 ex 1926 poz. 84). — Okręgowy Urząd Ziemi w Łucku niniejszym podaje do publicznej wiadomości, że Okręgowa Komisja Ziemska w Łucku, na posiedzeniu jawnym w dniu 29 sierpnia 1925 r. rozpoznawała sprawę w przedmiocie wdrożenia postępowania scaleniowego odnośnie gruntów maj. Gruszewno i części Czarska, gm. Powursk, pow. Kowelskiego i na zasadzie przepisów cytowanej Ustawy o scaleniu gruntów postanowiła:

I. Wniosek właścicieli maj. Gruszewno i części Czarska Bronisława i Franciszka Moczulskich z dnia 5-go marca 1925 r. o wdrożeniu scalenia należących do tychże gruntów — zatwierdzić!

II. Ustalić obszar scalenia, obejmujący około 2,329¹/₂ (dwa tysiące trzysta dwadzieścia dziewięć i pół) ha gruntów ornych, leśnych i łąkowych w jednym dziale a składający się z gruntów maj. Gruszewno-Czersk własn. Bronisława i Franciszka Moczulskich, gruntów nadziałowych wsi Gruszewno i części gruntów nadziałowych wsi Czarsk, stanowiącej 18 nadziałów, położonych wśród gruntów majątku Gruszewno-Czersk w granicach: z zachodu z ziemią osady Zajęczówka i wsi Smolary; od północy z gruntami wsi Bereźnicy; od wschodu z gruntami maj. Czarsk własności Sko. upskiego i drugiej części wsi Czarska, z gruntami maj. Hulewicz i Jeziorno i od południa z gruntami maj. Hulewicz i Jeziorno.

III. Wdrożyć jednoczesne postępowanie scaleniowe w całym obszarze, wyszczególnionym w punkcie II, a to w celu rozgraniczenia gruntów dworskich maj. Gruszewno-Czersk i gruntów nadziałowych wsi Gruszewno i części wsi Czarsk.

Okr. Urz. Ziemi w Łucku.
3268—1—1

Ogłoszenie.

Na zasadzie art. 17 Ustawy z dn. 31.VII 1923 r. o scalaniu gruntów (Dz. U. R. P. Nr. 92 ex 1923 poz. 718) i § 48 p. „b“. Rozp. Wyk. z dnia 27.II.24 do cyt. ustawy (Dz. U. R. P. Nr. 23 ex 1924 poz. 266) ze zmianami wpro-

wadzonemi art. 10 Ustawy z dnia 18.XII 1925 r. (Dz. Ustaw Nr. 15 ex 1926 r. poz. 84) — Okręgowy Urząd Ziemi w Łucku niniejszym podaje do publicznej wiadomości, że Okręgowa Komisja Ziemska w Łucku na posiedzeniu jawnym w dniu 30 marca 1926 r. rozpoznawała sprawę w przedmiocie wdrożenia postępowania scaleniowego odnośnie gruntów wsi Boremel, gm. Boremel, pow. Dubieńskiego i na zasadzie przepisów cytowanej ustawy o scalaniu gruntów postanowiła:

I. Wniosek gospodarzy wsi Boremel z dn. 4.V 1925 r. o wdrożenie postępowania scaleniowego, zbadany przez Komisarza Ziemi na pow. Dubieński w dniu 29.I.26 r. w myśl art. 15 Ustawy o scalaniu gruntów zatwierdzić!

II. Ustalić obszar scalenia obejmujący ok. 1360 (tysiąc trzysta sześćdziesiąt) ha gruntów w 2-ch działach położonych, a składający się: z gruntów nadziałowych wsi Boremel ok. 1306 ha (w czym ok. 113 ha wspólnoty); z gruntów nabytych przez Kazimierza Wysockiego z folwarku Ferma b. własn. Szklarenko—ok. 983 ha; z gruntów cerkiewnych parafii prawosławnej Boremel ok. 43 ha oraz stawu i młyna, zajmującego ok. 1 ha, własność Państwa w zarządzie Wotyńskiego Urzędu Wojewódzkiego przyczem wszystkich wymienionych gruntów w granicach: dział 1-szy z północy grunty wsi Kundzi Wola oraz wsi i Fermy Nowy Tok; ze wschodu ziemi wsi Nowosiółki i rzeka Styr; od południa rzeka Styr, grunty wsi Szybeno i Smyków; od zachodu grunty wsi Zabcze, pow. Łuckiego, dział II-gi z północy grunty wsi Zloczewskiej Nlwy; ze wschodu wsi Kundzi Wola i las państwowy; od południa grunty wsi Zabcze i koł. Mychno, pow. Łuckiego, oraz wsi Smyków; od zachodu grunty wsi Szybeno i Nowosiółki.

III. Wdrożyć jednoczesne postępowanie scaleniowe na całym obszarze w pktcie II niniejszego wymienionym za wyłączeniem enklawy gruntów miasteczka Boremel, położonych w dziale I obejmujących powierzchnię ok. 50 ha, a do obszaru scalenia wsi Boremel nie włączonych.

Okręgowy Urząd Ziemi

3356—1—1

Nauczycielka poszukuje kondycji na wsi lub w mieście.
Adres: Kowel, ul. Mickiewicza 40,
* dla nauczycielki, telefon 101.
3354—1—1

Redakcja: Łuck, Jagiellońska 66

Redaktor przyjmuje Pp. Interesantów codziennie, z wyjątkiem niedziel, od godz. 9—11 rano w domu, ul. Kolla-taja Nr. 6-a, dom p. Peretiatkowicza.

Administracja: ul. Jagiellońska 1. 66.
czynna od godz. 10—2 popoł.

Ceny ogłoszeń w „Życiu Wołynia“.

Cała strona 100 zł., ¹/₂ strony 55 zł., ¹/₄ str. 30 zł., ¹/₈ str. 15 zł., ¹/₁₆ str. 8 zł. Strona opisowa 200 zł. D. obne ogłoszenia za każdy wyraz 10 groszy. Poszukiwanie pracy za wyraz 5 gr. Każde ogłoszenie nie mniej 1 zł. Fantazyjne i tabele (bilanse) o 50% drożej. W tekście ogłoszenia o 25% drożej.

Cena prenumeraty „Życia Wołynia“

Na miesiąc 1 zł. 25 gr., Na kwartał 3 zł. 50 gr., roczna 13 zł.

Cena pojedynczego N-ru—40 groszy

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80703.